

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKARedakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Mała Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nowe wiadomości o ewakuacji przez Włochów Gorahei i Gerlogubi Na północnym froncie drobne utarczki

Londyn, 3. 12. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: władze abisyńskie ogłosiły urzędowo, że Włosi ewakuowali Gorahei i Gerlogubi.

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, toczą się w dalszym ciągu potyczki oddziałów włoskich z grupami wojowników abisyńskich. Głównym ośrodkiem walk są w dalszym ciągu okolice przelęczy Abaro. Jak wiadać z doniesień włoskich, stroną atakującą w tych starciach są niejednokrotnie Abisyńczycy. Według informacji francuskich, wojska abisyńskie na tym froncie gromadzą się dokola jeziora Asclangi w odległości 100 km na południe od Makalle.

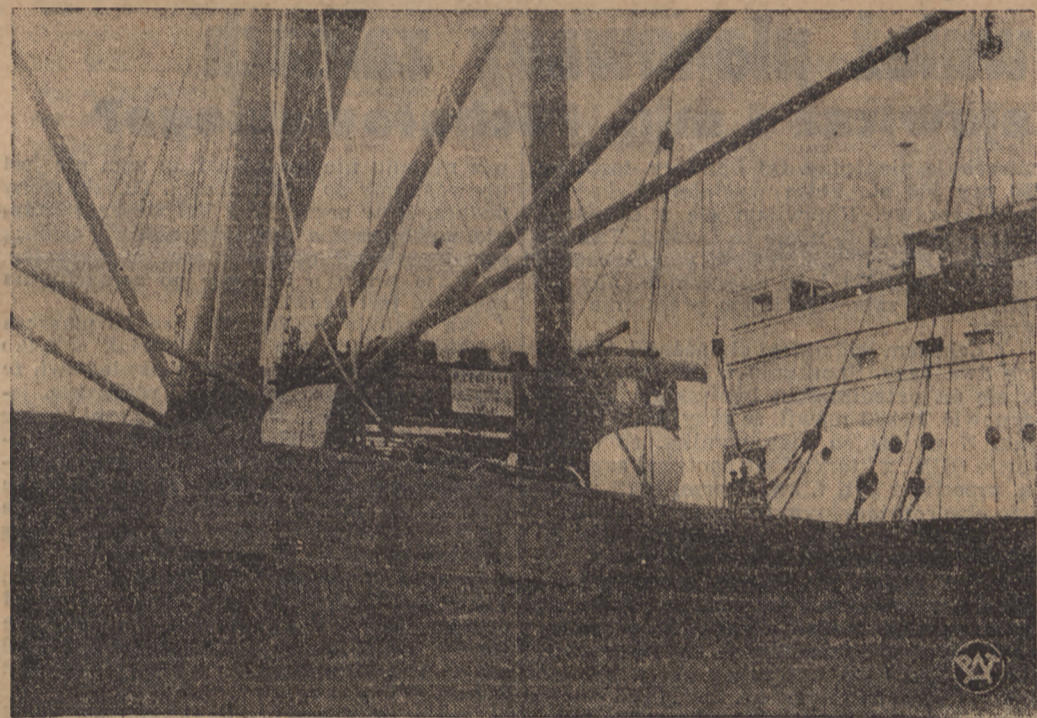
Na froncie południowym żadnych walk nie zanotowano. Według wiadomości francuskich z Dżidzi, armja włoska po bitwie pod Anele dokonywuje

na tym froncie pewnej dyzlokacji. Front abisyński na odcinku ogadeńskim według tychże wiadomości, ciągnie się liniję przerywaną w odległości 60 km na północ od Gorahei na dłuższej przestrzeni.

Rzym, 3. 12. (PAT.) Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 61: marszałek Bado-

glio telegrafuje: kolumna nasza odparła atak przeszło 200 uzbrojonych Abisyńczyków w rejonie na południe od przelęczy Abaro. Przeciwnik uciekł, pozostawiając kilku zabitych. Ze strony włoskiej są ranni: jeden oficer i 5 askarisów. Oddziały korpusu armji erytrejskiej dotarły do strefy Melfa.

Załadunek lokomotywy w porcie gdyńskim



Zamówiona przez koleje chińskie w Zakładach Ceglarskiego lokomotywa z tendrem — jak o tem dwukrotnie donosiliśmy — została załadowana na statek w porcie gdyńskim. Na zdjęciu — załadunek lokomotywy.

Obniżka cen papieru uzgodniona Wynosi ona od 9 — 20 proc.

Warszawa, 3. 12. (PAT.) W dn. 3-go grudnia br. została uzgodniona między Ministerstwem Przemysłu i Handlu a przemysłem papierniczym akcja nowej obniżki cen papieru. Obniżka została objęta wszystkie gatunki cennika papieru w ilości ponad 400, przyczem efektywna obniżka w poszczególnych gatunkach waha się od 9 procent do około 20 procent. W szczególności z ważniejszych gatunków papieru niższa objęła papier rotacyjny w wysokości 11,4 proc., drukowy drzewny klasy 5 i 6 ponad 13

procent, ilustracyjny drzewny około 11 proc., specjalny wkłęsło-drukowy o 20 proc., zeszytowy bezdrzewny o 20 proc., papier do produkcji opakowań przemysłu włókienniczego od 15 do 18 proc., zależnie od gatunku.

Ponadto przemysł papierniczy zapewnił zorganizowanie akcji interwencyjnej, w celu doprowadzenia do obniżki cen gotowych zeszytów w detalu dla konsumenta conajmniej od 20 do 25 procent ostatnich cen.

W Wielkich Hajdukach na parkanie ogródków działkowych znaleziono zwłoki wisielca, 49-letniego Teodora Strelera. Popełnił on samobójstwo z powodu ucieczki żony.

Tajemniczo przedstawia się wypadek stróża kapełniska miejskiego w Mysłowicach 47-letniego Szymola, którego zwłoki wydobyto z sadzawki; ubranie na nim było porwane w strzępy, a budka stróża po-

rabana siekierą. Sekcja zwłok nie wykazała jednak śladów śmierci gwałtownej. Nie wiadomo, czy padł on ofiarą jakiegoś szczególnie rafinowanego morderstwa, czy też popełnił samobójstwo w ataku szału.

Wreszcie dziś w Katowicach w szpitalu podczas wizyty lekarskiej wyskoczył z okna na drugiem piętrze urzędnik Syndykatu Hut Żelaznych Szczepański i poniósł śmierć na miejscu.

Wyjazd wojewody Świtalskiego do Krakowa

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Dr. Kazimierz Świtalski odjechał w dniu dzisiejszym o godz. 7,35 rano pociągiem pospiesznym do Krakowa, dokąd powołany został dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko wojewody krakowskiego.

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Biuro Senatu komunikuje, iż dr. Kazimierz Świtalski w związku z powołaniem na urząd wojewody krakowskiego zrezygnował z mandatu wicemarszałka Senatu.

Wyjaśnienie samobójstwa dr. Podkomorskiego w Poznaniu

(o) Poznań, 3. 12. (Tel. wł.) Podana przez nas w dniu wczorajszym wiadomość o samobójstwie dr. Stefana Podkomorskiego należy sprostować w tym sensie, że nie był on lekarzem, lecz emerytowanym sędzią wojskowym.

Samobójstwo popełnił w mieszkaniu na chwilę przed wejściem policji, która przybyła aby sprowadzić go na rozprawę sądową. Podkomorski wraz z dwoma przyjaciółmi był oskarżony o nieład z nieletnimi dziewczętami.

Wobec samobójstwa sprawę Podkomorskiego wyłączono; współoskarżony Bydzyński skazany został na 9 miesięcy więzienia a Bukowski na rok więzienia.

„Cuiavia“ zremisowała z bokserami niemieckimi

B. C. Heros-Eintracht — Z. S. Cuiavia 8:8

W Inowrocławiu w sali Teatru Zdrojowego odbył się wczoraj międzynarodowy mecz bokserki pomiędzy niemieckim klubem Heros-Eintracht a miejscową Cuiavią z wynikiem nierozstrzygniętym. Wyniki poszczególnych walk były następujące. (Na pierwszym miejscu zawodnicy B. C. Heros).

Waga musza: Profazy (Heros) — Łada — remis.

Waga kogucia: Wilke — Rogowski, zwyciężył na punkty Wilke.

Waga piórkowa: Białas — Mrozowski, na punkty wygrał Białas.

Waga lekka: Kaczmarek — Lelewski, wygrał Lelewski.

Waga półśrednia: David — Radomski, wysoko na punkty wygrał Radomski.

Waga średnia: Harms — Lewandowski, wygrał b. wysoko Lewandowski.

Waga półciężka: Sikora — Zieliński, zwyciężył lepszy Sikora.

Waga ciężka: Steinmetzger — Kuchnowski — remis.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie publiczności, która w ilości ponad 2000 osób szczerze wypelniła salę. Na ciekawy ten mecz przybyło aż 15-tu sprawozdawców sportowych oraz wielu miłośników sportu z Torunia, Bydgoszczy i z bliższej okolicy.

Dziś w numerze: SENSACYJNE ZEZNANIA OSK. MALUCY W PROCESIE WARSZAWSKIM.

SZCZEGÓŁOWA TABELA NOWYCH CEN WĘGLA.

KONTROLA HANDLU DETALICZNEGO.

CO ZAWIERA DEKRET O ZMIANACH W FINANSACH KOMUNALNYCH?

KTO WYGRAŁ PREMJE POZYCZKI INWESTYCYJNEJ?

KARŁOMNE I GRASZKI Z... KATASTROFA (Korespondencja własna z Warszawy).

ZAGADKOWY ZGON UCZNIĄ W BYDGOSZCZY.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Prawo serji na Śląsku

Pięć śmiertelnych wypadków jednego dnia

(o) Katowice, 3. 12. (tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego i wczorajszego wydarzyło się na Śląsku szereg śmiertelnych wypadków.

W Chorzowie 40-letnia służąca Helena Buczyńska przy myciu okien spadła z 2-go piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

W Tarnowskich Górach 11-letni Tadeusz Samiel wpadł pod autobus i zmarł w kilka chwil po wypadku.

Rewelacyjne zeznania osk. Maluca

sensacją dnia w procesie warszawskim

Warszawa, 3. 12. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zbrojstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 30. Na wstępie wstaje osk. Maluca, który składa niespodziewanie w języku polskim następujące oświadczenie: „Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak późniejszej fazie procesu”. Oświadczenie to wywołuje na sali wielką sensację.

Sąd w myśl art. 337 KPK zarządza na czas składania zeznań przez osk. Malucę wyprowadzenie z sali pozostałych oskarżonych. Uważam — mówi Maluca — że przemawianie przeze mnie w Warszawie po polsku jest uzasadnione. Dla wyjaśnienia samej sprawy, jak również motywów, które mną kierowały przy składaniu zeznań w śledztwie, uważam, że jestem obowiązany mówić teraz po polsku. Co się tyczy mojej działalności w OUN, to oświadczam, że winien jestem tego, iż należałem do OUN i winien jestem tego, co zrobiłem i jak zrobiłem.

Już przed aresztowaniem mojem, a zwłaszcza na jakieś dwa miesiące przed tem aresztowaniem miałem pewne wątpliwości co do metod działalności organizacji, lecz w tym czasie, kiedy wstępowałem do OUN, uważałem, że była to jedyna droga, która miałaby doprowadzić do stworzenia państwa ukraińskiego. Do OUN zostałem wciągnięty w końcu 1932 r. przez Gabrusewicza, który pełnił funkcje referenta organizacji.

nego krajowej egzekutywy, lecz jak wynioskowałem, funkcje jego były wówczas szersze. Pierwszą moją pracą w organizacji polegała na szkoleniu mnie za pośrednictwem Gabrusewicza w kierunku ideologicznym. Trwało to prawie 5 miesięcy. Rozmowy z Gabrusewiczem utrwaliły mi w tym, że co będę robił dla organizacji, to będę robił dobrze, lecz jak już zaznaczyłem, przed aresztowaniem swem miałem dużo przesłanek, które z tej równowagi mnie wytrąciły. Tembardziej zaś wpłynęły na to wypadki, jakie zaszły po mojem aresztowaniu, o których wiedziałem, lecz nie przypuszczałem, że są wiadome policji.

Przekonałem się, że metody i taktyka OUN postawiły nas wszystkich w takiej sytuacji, że jesteśmy bez wyjścia. Wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia. Uważałem to za nie wskazane zachowanie tajemnicy w stosunku do spraw, o których wiedziałem a w szczególności wobec spraw dotyczących zabójstwa min. Pierackiego i dyr. Babija. Złaziłem z zewnątrz na „wspanianie” uważałem, że zatajenie tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność może spowodować poważne konsekwencje nie tylko dla członków OUN, ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego. Aby ci, którzy brali udział w tem ponieśli odpowiedzialność i aby we właściwym kierunku zwrócone zostały oczy, jeżeli chodzi o autorstwo i motywy tych wypadków. Z tych właśnie względów postanowiłem złożyć zeznania w śledztwie i chcę to wszystko obecnie powtórzyć.

zrobić. Otrzymałem tylko adres redakcji czasopisma „Rozbudowa Nacji”. Tam spotkałem się z Baranowskim, który po pewnym czasie przedstawił mi pułk. Konowalcowi.

Z Konowalcem rozmawiałem na osobności. Z rozmowy z nim odniosłem wrażenie, że bada on mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego. W rozmowie poruszona została sprawa ustosunkowania się OUN do UWU, przyczem jak mówił Konowalec, zostanie wydana w tej sprawie instrukcja. Omawiana była też kwestja budząca zaniepokojenie, że poszczególni członkowie t. zw. P. U. N. (prowod ukraińskich nacjonalistów) — najwyższa władza wykonawcza OUN, wypowiadają swoje poglądy w rozmowach z nieczłonkami organizacji. Konowalec powiedział mi wówczas, że i ta sprawa będzie ostatecznie zlikwidowana. Nie odniosłem wrażenia, aby wtedy w Pradze była normalna konferencja OUN, na którą wysłani zostali specjalni delegaci. W tym czasie w Pradze byli Anna Czernyńska, Jarosław Baranowski, Martynec i Konowalec.

O ustroju OUN i kompetencjach tego władz wiem z wydawnictwa „Rozbudowa Nacji”.

Ustrój wewnętrzny OUN.

Na terenie kraju czynny był i odpowiedzialny przed prowodem zagranicznym krajową egzekutywa ze swym przewodnikiem na czele. Członkowie krajowej egzekutywy mieli funkcje wykonawcze i posiadali głos doradczy w stosunku do prowidyka. Od września czy października 1933 r. prowidykiem krajowym był Stefan Bandera, który pełnił funkcje aż do swego aresztowania. Referentem prasowym był Spolski, organizacyjnym ja, referentem politycznym Jaryj. W skład krajowej egzekutywy wchodziła również Anna Czernyńska. Była ona referentem łącznikowym. Za referenta bojowego uważałem Romana Szuchewycza. Referentem wywiadowczym kierowały dwie osoby: Makaruzska i Paszkiewicz.

nistra, który oświadczył, że w okolicach Sławska przejsię do Czechostowacji okazało się niemożliwe i trzeba uciekać na odcinku Jasiny. Legitymował się on dowodem na nazwisko Kalińskiego. Fotografia na tym dowodzie była mniej podobna do jego wyglądu a więcej do fotografii okazanej oskarżonemu w śledztwie.

Ucieczka przez granicę czechosłowacką

Oskarżony Maluca postarał się dla niego o mieszkanie u swej znajomej Janiny Begej, a ponieważ miała ona z tej racji zatarg ze swą matką, wystarał się o inne mieszkanie, jak się zdaje, przez Bohuna. Oskarżony powrócił następnie do Synowódzka Wyznego. Dnia 24 lipca wieczorem przyjechała do oskarżonego Czernyńska i oświadczyła, że jest przygotowany kontakt z Baranowskim w Jasinie. Nazajutrz oskarżony odejchał z Czernyńską rzekomo na wycieczkę do Jamnej, gdzie zatrzymali się w willi Zaryckich. Następnego dnia udali się na wycieczkę w góry. Koło godz. 6-tej przekroczyli granicę i przybyli do Jasiny do restauracji braci Klempuszów. Oskarżony był tam poraz pierwszy.

Do Czernyńskiej podszedł wówczas jakiś nieznamy i powtórzył jej polecenie Baranowskiego, aby czekała na niego. Po kilku dniach przyjechał Baranowski, któremu Maluca oświadczył, że przybył z Warszawy mężczyzna, który podaje się za bezpośredniego sprawcę zabójstwa min. Pierackiego i chce być przetransportowany na drugą stronę. Ustalona też została z Baranowskim sprawa kontaktów ze wspomnianym przybyszem z Warszawy. Wyznaczono przytem termin kilkunastniowy 4, 5 i 6 sierpnia.

Oskarżony przypomina sobie, iż podczas rozmowy wymienione było nazwisko Raka, który wraz z Czernyńską należał do wspomnianej reprezentacji studenckiej. Po powrocie do Jamnej oskarżony spotkał się z Zarycką, która powiedziała mu, że zamierza iść następnego dnia do Kosowa. Maluca polecił wówczas Zaryckiej, aby uprzedziła Hnatkiwską, by się miała na baczności. Następnego dnia oskarżony Maluca wyjechał w kierunku Hrebellowa, gdzie na moście spotkał się z Grzegorzem Maciejką. Od niego dowiedział się, że ma on przy sobie poza wspomnianą wyżej legitymacją na nazwisko Kalińskiego również dowód na własne nazwisko, który Maluca od niego odebrał. Poprzednio już Maciejko mówił oskarżonemu, że ma pseudonim „Gonta”. Maluca wręczył Maciejce 25 zł i polecił jechać do Jamnej i być tam na dworcu przy każdym przejeździe pociągu bezpośredniego ze Lwowa. Na dworcu Maciejko miał się spotkać z Rakiem, którego znał a on załatwi sprawę przejścia przez granicę.

Oskarżony powrócił do Lwowa i spotkał się z Rakiem. Maluca wyjaśnia, że podczas spotkania z Rakiem polecił mu przetransportować przez granicę osobnika, który zgłosił się w Jamnej, na drugą stronę do restauracji Klempuszów, gdzie będzie czekał Baranowski. Na dwa dni przed swem aresztowaniem, które nastąpiło 10 sierpnia, oskarżony dowiedział się od Raka, że sprawa przejścia Maciejki przez granicę została załatwiona. O szczegóły nie pytywał.

Zabójstwo dyr. Babija

Po przerwie obiadowej o godz. 14.30 składa dalsze swe wyjaśnienia osk. Maluca. Mówi on o sprawie zabójstwa dyr. Babija. Otrzymał polecenie od osoby, której nazwiska nie chce wymienić polecenie zbadac, czy Myhał poinformowany jest o planowanym zamachu, a gdy stwierdził, że Myhał wiedział o planie zamachu, polecił mu użyć do tego ludzi, podległych Myhałowi. Pierwszy raz planowano zamach na koniec czerwca, czy początek lipca. Oskarżony przydzielił Myhałowi dwóch ludzi, oświadczyając mu, że zamach na dyr. Babija jest konieczny. O ludziach tych wiedział tylko tyle, że jeden z nich był przedtem w referacie propagandy.

O zabójstwie dyr. Babija oskarżony dowiedział się w Jasinie od Jarosława Baranowskiego, który polecił mu wówczas przeprowadzić dokładne dochodzenie w tej sprawie, taki bowiem usus stosowany był po każdym zamachu. Zbadanie tej sprawy oskarżony polecił następnie Maszczakowi, który miał się dowiedzieć, dlaczego zabójca nie uciekł wyznaczoną trasą? Tymczasem 19 sierpnia został aresztowany.

Zamach na pocztę w Gródzku Jagiellońskim

Na pytanie przewodniczącego, co wie o napadzie w Gródzku Jagiellońskim, oskarżony wyjaśnia, że o zamachu tym wie tylko z prasy i komunikatów w „Biuletynie” OUN, później zaś dowiedział się od Bandery, że w sprawie tej było śledztwo i że w związku z nią był poszukiwany Lebed. Następnie osk. Maluca wymienia pseudonimy poszczególnych oskarżonych. Bandera miał przezwisko „Lis”, Pidhajdny — „Byk”, Lebed — „Dacko” lub „Marko”. Rak nie miał pseudonimu, oskarżonego Malucę nazywa-

Wyjazd Maluca do Pragi

Po kilku miesiącach wykształcenia ideologicznego zaproponowano mi objęcie zastępstwa referenta organizacyjnego, względnie jego następstwa, gdyż wiedziałem, że bezpośrednim pomocnikiem Gabrusewicza był ktoś inny, którego nazwiska nie chcę ujawnić. Człowiek ten został wkrótce aresztowany. Dopiero po wakacjach 1932 r. po

z zwołanej konferencji wiedeńskiej zostałem mianowany referentem organizacyjnym krajowej egzekutywy i na tem stanowisku pozostawałem aż do mego aresztowania. Przed zatwierdzeniem tej nominacji z polecenia Bandery wyjechałem w lipcu 1932 r. do Pragi. Miałem zgłosić się do Jarosława Baranowskiego, a ten już wiedział co ma ze mną

Czy był również planowany zamach na premj. Jędrzejewicza i min. Michałowskiego?

Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegoś projektu terrorystycznego zależało od prowidyka. Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana nawet przed nami. Bandera polecił mi pojechać do Warszawy i udać się do Lebeda, który tam wówczas przebywał pod nazwiskiem Dacko i zapytać go, czy czego nie potrzebuje, a także powiadzić mu, by brzoń Boże nie przyjeżdżał w tym czasie do Lwowa. Bandera nie mówił mi co robi w Warszawie Lebed, domyśliłem się jednak w Warszawie, chodząc z Lebedem, że prowadzi on wywiad. Na jednej z ulic Warszawy pokazywał mi szereg fotografii, m. in. ówczesnego premjera Jędrzejewicza i ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Powiedział też, iż wie, gdzie mieszka radca Iwachow i że dostęp do niego jest bardzo łatwy. Lebed domagał się pieniędzy. Jakiej sumy, nie pamiętam, jak również, czy domagał się przysiania mu pomocnika.

Kiedyś Bandera pytał mnie, czy nie znam jakiejś kobiety, która mogłaby być pomocną Lebedowi. Odpowiedziałem mu wówczas, że nie znam nikogo takiego. Jak długo bawił Lebed w Warszawie, nie wiem. Powiedział mi on, że chciałby być odwołany z Warszawy i prosił, bym powtórzył to Bandersze. Ja bawiłem w Warszawie jeden dzień. Po powrocie do Lwowa spotkałem się z Bandera, któremu zakomunikowałem, że Lebed

potrzebuje pieniędzy. Od Bandery dostałem 200 czy 250 zł, które wysłałem Lebedowi do Warszawy. Umówiłem się z Lebedem, że zatelefonuję do niego ze Lwowa. Tak też się stało. Poleciłem Lebedowi za pośrednictwem właścicielki jego mieszkania, aby się zatrzymał i zapowiedziałem przesłanie pieniędzy.

Z Lebedem widziałem się później na wiosnę dwa razy. Spotkania z Lebedem odbyły się na przedmieściu lwowskim Zamarystynowie. Lebed mówił, że przyjechał z Berlina. Z wyjaśnień jego wynika, że członkowie OUN, z którymi się spotykał zagranicą, przedawali byli t. zw. ekscm, czyli napadom eksplozacyjnym na poczy i ambulanse, inaczej natomiast zapatrywali się na sprawę zamachów. Lebed opowiedział mi wówczas, iż był w Genewie, i spotkał się tam z Konowalcem. Rozmowa ta odbyła się przed 15 maja. Lebed wspomniał wówczas, że wkrótce pojedzie znowu do Warszawy, nie podając celu, ani z czyjego polecenia. Rozmowę tę powtórzyłem Bandersze, który przyjął ją do wiadomości. W dłuższej rozmowie z Bandera dowiedziałem się od niego nazwisk dwóch kobiet, z pośród których miał on wybrać towarzyszkę dla Lebeda w Warszawie. Były to: Czernyńska i Hnatkiwska. Wynioskowałem, że Bandera postanowił wysłać Hnatkiwską.

wie nikomu nie mówił a i on sam nie jest upoważniony do jego badania. Tu oskarżony podaje, że w organizacji był zwyczaj badania wykonawców pewnych aktów. Osobnik ów oświadczył oskarżonemu, iż wszystko co pisze prasa o ucieczce po zamachu na ministra jest prawdą.

Na pytanie oskarżonego, co do piaszczki i kokardki, nie nie odpowiedział, a tylko uśmiechnął się. Co do bomby oświadczył, że czynił wszystko by bomba wybuchła, jednakże czuł, że nie się w niej nie robi, wobec czego postanowił strzelić do ministra z rewolweru. Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego. Dodał dalej, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec. Owym mężczyzną, z którym miał się spotkać był rzekomy Skyba, o którym dowiedział się z prasy, że został aresztowany w Swinemunde. Po powrocie Hnatkiwskiej do Lwowa Maluca dowiedział się od Czernyńskiej, że owym Skybą jest Lebed.

Już w pierwszym spotkaniu oświadczył oskarżonemu ów przybysz z Warszawy, że chce uciekać z Polski. Po kilku dniach skarżył się oskarżonemu na brak dobre zakonspirowanego mieszkania, wobec czego oskarżony Maluca wystarał mu się o mieszkanie. W początkach lipca oświadczył oskarżonemu, że chce uciekać do Czechostowacji i potrzebuje pieniądze. Wręczył mi wówczas 35 czy 40 zł z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery na koszty swoich wyjazdów. Już przedtem oskarżony pomógł mi kilku złotem.

Osobnik ten wyjechał do Sławska, by przekraść się przez granicę czechosłowacką. Oskarżony wyjechał w tym samym kierunku do Synowódzka Wyznego do rodziny. Tam przebywał do 12 czy 13 lipca. W tym czasie planowany był zamach na dyr. Babija. U oskarżonego zjawiała się kurjerka Kosowna i wezwała go do Lwowa. Ze względu jednak na chorobę wuja, oskarżony odmówił przybycia do Lwowa. Po ponownym jednak wezwaniu wyjechał i zetknął się we Lwowie z Myhałem, który zawiadomił go, że „gość z Warszawy” jest znowu we Lwowie. Oskarżony podaje, w tem miejscu, iż podczas kontaktu z Myhałem przed swym wyjazdem Myhał powiedział mu, że nie chce z tą sprawą mieć nic wspólnego, na co oskarżony powiedział mu wręcz, że bez niego nie da się nie zrobić. Oskarżony Maluca po powrocie ze Lwowa znowu spotkał się z zabójcą mi-

Co oskarżony wie o zbrodni warszawskiej?

Po kilkuminutowej przerwie oskarż. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego odpowiada, iż na jednym z kontaktów organizacyjnych w dn. 25 czerwca 1934 r. spotkał się z Myhałem, od którego dowiedział się, że przyjechał „gość z Warszawy”. Dał polecenie Myhałowi, by zorganizował spotkanie na czerwonym moście we Lwowie. Oskarżony nie konkretnego o tym gościu z Warszawy nie wiedział, domyślał się jednak, że to jest sprawca zabójstwa min. Pierackiego, a domyślił się z tego na podstawie następujących danych: Gdy przczytał w dniu zabójstwa pierwszy dodatek z rysopisem tam podanym, sądził, że może to jest Lebed, gdy później przczytał dokładny rysopis, znacznie różniący się od rysopisu Lebeda, doszedł do przekonania, że to właśnie musiał być „ten gość”.

Pierwsze spotkanie nie doszło do skutku. Wobec czego oskarżony naznaczył drugie i podał hasła. Na spotkanie to przyszedł tylko Kaczmarski, którego Maluca znał już poprzednio. Na następne spotkanie również przyszedł tylko Kaczmarski. Jak oskarżony odniósł wrażenie, Kaczmarski chciał się upewnić, czy miał on prawo rozmawiać z owym przybyszem. Maluca, który wiedział, że przybysz ów przyjechał z Lublina, wymienił Kaczmarskiemu adres Czornija we Lwowie. Wówczas wątpliwości Kaczmarskie-

go upadły i po chwili zjawił się ów osobnik.

Spotkanie z mordercą

Oskarżony podaje, iż widział go poraz pierwszy. Wzrostu był średniego, trzymał się nieco pochylony, włosy miał krótkie i twardy szorsty, usta szerokie. Włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w pumpsy i wiatrówkę. Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografią Maciejki, okazana mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, iż podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy, pozatem na fotografii ma duże włosy. Usta miał grube i szerokie, takie jak na fotografii. Ogólny wygląd ten sam. W czasie tego spotkania na czerwonym moście osobnik ów zaczął mu opowiadać, lecz oskarżony powiedział mu, by o tej spr-



ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania
żołądka, usuwają obstrukcje, są łagodnym
naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Szkodliwe zakusy

Nacisk, wywierany na świat kapitału, aby ustąpił z egoistycznej zasady „sztywnych cen” i zadawała się po czął godziwymi zyskami — wywołał pewną tendencję, którą trzeba

z miejsca zdemaskować i przed nią stanowczo ostrzec.

Chodzi o tendencję obniżenia zarobków pracowników. Ujawnia się ona ostatnio bardzo poważnie. I trzeba, aby świat kapitału wiedział, że w realizowaniu takiej tendencji napotka na stanowcze przeszkody.

Już zresztą ministerstwo opieki społecznej wezwało osobnym okólnikiem wszystkich inspektorów pracy, aby dawali baczenie na tego rodzaju zamiary wielu przedsiębiorstw i „usiłnie przeciwdziałali wszelkim

próbom obniżania zarobków robotniczych, dokonywanym bądź w drodze wypowiedziania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżania płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategorii plac w ramach danej umowy“.

Historja to nie nowa.

Ilećko egoizm kapitalistyczny zostaje zmuszony do pewnych świadczeń na rzecz dobra ogólnego, czyni wysiłki, aby zrzucić ze swych bark ciężar tych świadczeń bądź na Państwo, bądź na ludzi pracy. Zawsze stara się o to, aby kto inny ucierpiał, byle tylko jego zyski pozostały nienaruszone.

„Noli me tangere“ (nie ruszaj mnie)

— oto dewiza, która przyświeca wielu czynnikom gospodarstwa narodowego. Jeśli produkt kartelowy czy przemysłowy ma być tańszy o np. 10% — stara się fabrykant czy hurtownik odbić sobie tę zniżkę na kieszeniach swych pracowników.

Ta „zbożna” tendencja teraz znów wychodzi na wierzch. Z kieszeni pracowników chcą przedsiębiorcy powetować sobie zniżkę cen swych produktów.

Krótkowzrocność takich zamierzeń jest oczywista. Bo i cóż z tego, że pracownik otrzymałby jeszcze bardziej uszczuplone pobyry? Zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej

— a składa się ona w wielkiej mierze ze światła pracy — spadłaby jeszcze bardziej. W rezultacie

straciłby na tem również i wielki przemysł,

skartelizowany, czy też i nieskartelizowany. Produkowałyby wyroby, niezajmujące nabywców... Egoistyczna polityka pomściłaby się niechybnie na produkcji, tracącym coraz bardziej rzesze odbiorców.

W chwili obecnej świat pracowniły składa

wielką ofiarę

na oltarzu sprawy publicznej, na rzecz dobra ogólnego, dla zrównoważenia budżetu państwowego. Daje część swych dochodów na ten cel, płaci większy podatek dochodowy. Ale czyni to w oczuciu, że w ten sposób przyczynia się do dzieła naprawy gospodarczej, do utrzymania naszej siły zbrojnej, naszego szkolnictwa, też i innych konieczności państwowych na nieuszczupionym poziomie.

Ale w imię jakiej racji miałyby się świat pracowniły godzić z tem, że przedsiębiorca w swym krótkowzrocznym zresztą egoizmie chce z kieszeni

pracowniczych powetować sobie uszczuplone swe zyski?

Takiego manewru świata kapitału z pewnością za możliwy do przyjęcia uznać nie można i dalsze obniżanie zarobków uznajemy za

najbardziej niesłuszne,

zarówno z punktu widzenia społecznego i gospodarczego.

I dlatego trzeba ostrzec ludzi, chcących nadal zerować na nędzy ludzkiej, spekulować na kryzysowych objawach. Zniżka cen produktów przemysłowych nie może się skończyć tak, by za nią zapłacili ze swych kieszeni ludzie pracy. Wręcz przeciwnie: ma ona dać pracownikom fizycznym i umysłowym rekompensaty za świadczenia na rzecz Państwa, ma

utrzymać zdolność konsumcyjną mas.

Ścinanie dalsze dochodów pracowniczych przez przedsiębiorców pokrzyżowałoby ten plan, bo skurczyłoby jeszcze bardziej obroty wewnętrzne i zmniejszyłoby zatrudnienie w kraju. Sparaliżowałoby zatem całą akcję naprawy gospodarczej.

Trzeba, aby świat kapitału uświadomił sobie, że do tego rząd nie dopuści.

Z MAGLA POLITYCZNEGO.

Pobożne życzenia

Jedno z wczorajszych warszawskich pism wieczorowych, będące największą kuźnią kolportowanych przez opozycję plotek politycznych, drukuje rozważania na temat planów rządu premiera Kościalskiego. Nie trzeba dodawać, że wiadomości te są odbiciem nietylcie istotnych zamierzeń rządu, ile pobożnych życzeń ich autorów.

Czytamy więc: **Jakie będzie dalsze postępowanie rządu premiera Kościalskiego?**

Jedni twierdzą, że po zrównoważeniu budżetu państwa i obniżce cen artykułów przemysłowych podjęta będzie akcja, zmierzająca do ożywienia życia gospodarczego drogą inwestycji. Dopiero po ożywieniu życia gospodarczego rząd zabierze się do poważniejszych zmian politycznych. Wyrażałyby się one w amnestji, w częściowej rekonstrukcji rządu wyborach do samorządu, naprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i w przygotowaniach do nowych wyborów do ciał ustawodawczych... Ta akcja polityczna spodziewana jest na wiosnę.

Inni natomiast są przekonani, że rząd premiera Kościalskiego zapoczątkuje zmiany polityczne wcześniej, mianowicie zaraz po zakończeniu akcji zniżki cen wyrobów przemysłowych a przed akcją, zmierzającą do ożywienia życia gospodarczego. Gdyby się sprawdziła ta ostatnia pogłoska, to już w styczniu byłibyśmy świadkami poważniejszych zmian politycznych w Polsce. Zapewne wtedy nastąpiłaby częściowa rekonstrukcja rządu.

Jak na jeden raz, to niezła porcja życzeń i pragnień.

Obniżka cen węgla

Rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu

Jak już wczoraj donosiliśmy, **Minister Przemysłu i Handlu, dr. Roman Górecki,** dnia 2 bm. podpisał, na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węgla, zarządzenie o ustanowieniu nowych cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy.

Na podstawie tego rozporządzenia, **ceny węgla gatunków grubych (opalowego) zostały obniżone o 13%** w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji Węglowej, **ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 7%.** Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40—170 mm, zwanego potocznie kostką, kopalnie będą miały prawo doliczać 1,50 zł. od każdej tony.

Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30%, co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów

Wschodnich 20% zniżki.

Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

NOWY CENNIK WĘGLA.

Podpisane wczoraj rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o uregulowaniu cen węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy, a więc ustalając nowe cenniki węgla, brzmia następująco:

Ceny węgla w sprzedaży z kopalń na rynek krajowy, uwzględniając dotąd stosowany przez Polską Konwencję Węglową podział na klasy i sortymenty, ustala się w następujących maksymalnych wysokościach loco kopalnia (ceny podane w złotych według kolejności klas: kl. Ia, kl. Ib, kl. IIa, kl. IIb, kl. IIIa, kl. IIIb); sortyment ponad 40 mm: kl. Ia — 24,80, kl. Ib — 24,30, kl. IIa — 23,30, kl. IIb — 22,60, kl. IIIa — 21,10, kl. IIIb — 19,90; sortyment 70—35 mm: 24,60, 24,10, 23,10, 22,40, 20,90, 19,70; od 70 do 30 mm: 24,40, 23,90, 23,220, 20,80, 19,50; od 65—35 mm: 24,60, 24,10, 23,10, 22,40, 20,90, 19,70; od 60—35 mm: 24,60, 24,10, 23,10, 22,40,

20,90, 19,70; od 60—30 mm: 24,20, 23,70, 22,80, 22,20, 20,60, 19,40; od 60—25 mm: 23,90, 23,40, 22,50, 21,80, 20,30, 19,10; od 55—30 mm: 24,23,50, 22,60, 21,90, 20,40, 19,20; od 50—30 mm: 24,40, 23,90, 23,220, 20,80, 19,50; od 45 do 35 mm: 24,30, 23,80, 22,90, 22,10, 20,70, 19,50; od 45 do 30 mm: 23,90, 23,40, 22,50, 21,80, 20,30, 19,10; od 45 do 25 mm: 23,80, 23,30, 22,40, 21,70, 20,20, 19,10; od 45 do 20 mm: 23,70, 23,20, 22,30, 21,60, 20,10, 19; od 40 do 30 mm: 23,60, 23,10, 22,20, 21,50, 20, 18,90; od 40 do 25 mm: 23,60, 23,10, 22,20, 21,50, 20, 18,90; od 40 do 20 mm: 23,30, 22,80, 21,90, 21,20, 19,80, 18,70; od 35 do 20 mm: 23, 22,60, 21,60, 21, 19,60, 18,40; od 35 do 15 mm: 22,90, 22,50, 21,50, 20,90, 19,50, 18,30; od 30 do 25 mm: 23,30, 22,90, 21,90, 21,20, 19,80, 18,70; od 30 do 20 mm: 23,20, 22,80, 21,80, 21,10, 19,70, 18,60; od 30 do 15 mm: 22,50, 22,10, 21,20, 20,50, 19,10, 18; od 25 do 20 mm: 22,60, 22,20, 21,30, 20,60, 19,20, 18,10; od 25 do 15 mm: 21, 20,60, 19,80, 19,10, 17,90, 16,80; od 25 do 10 mm: 20,50, 20,10, 19,30, 18,70, 17,40, 16,40; od 20 do 15 mm: 20,50, 20,10, 19,30, 18,70, 17,40, 16,40; od 20 do 10 mm: 20, 19,60, 18,80, 18,20, 17, 16; od 20 do 5 mm: 18,50, 18,20, 17,40, 16,50, 15,70, 14,80; od 15 do 10 mm: 19,70, 19,30, 18,50, 17,90, 16,80, 15,80; od 15 do 5 mm: 18,40, 18,10, 17,30, 16,80, 15,70, 14,70; od 10 do 5 mm: 16,20, 15,90, 15,20, 14,80, 13,80, 13; węgiew drobny I (0—70 mm): 20, 19,60, 18,80, 18,20, 17, 16; węgiew drobny II rzeszotowy (0—40 mm): 17, 16,70, 16, 15,50, 14,50, 13,60; węgiew niesortowany: 21, 20,60, 19,80, 19,10, 17,90, 16,80; brykiety: 24,80, 24,30, 23,30, 22,60, 21,10, 19,90.

Ceny mialu (podane w złotych w klasach kolejno od I do IV): sortyment od 15 do 0 mm: 12,70, 11,40, 9,50, 7,60; od 10 do 0 mm: 12, 10,80, 9, 7,20; od 5 do 0 mm: 8,50, 7,70, 6,40, 5,10.

Ponadto — na Kresy Wschodnie w rozumieniu zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, ogłoszonego w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych Nr. 72 z dnia 8 listopada 1933 r. poz. 533 — ustala się ceny maksymalne w wysokości 80% powyższych cen.

Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach od 40 do 170 mm, zwanego potocznie kostką, dolicza się 1,50 zł. na tonie. Wszelkie oficjalne, ustalone przez Polską Konwencję Węglową, rabaty dla nabywców, winny być nadal stosowane do cen podanych powyżej.

Kontrolę nad wykonywaniem rozporządzenia niniejszego wykonywa Minister Przemysłu i Handlu.

Winni przekroczenia przepisów rozporządzenia niniejszego, ulegają ukaraniu na zasadzie art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia 1932 r. w sprawie regulowania obrotu węgla (Dz. Ust. Nr. 29 poz. 294).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Artykuł 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 kwietnia 1932 r., na który powołuje się podane wyżej rozporządzenie przewiduje, że winny naruszenia rozporządzeń i zarządzeń, wydanych na podstawie dekretu, podlega karze grzywny do wysokości 3000 zł., lub aresztu do trzech miesięcy, albo obu karom łącznie.

RADJO kupuje tylko u fachowca

najstarsza firma w Polsce 10840

Grimm i Kamiński

GDYNIA, Starowiejska 47

Oddadły we wszystkich większych miastach Polski.

Na froncie walki z cenami

Kontrola handlu detalicznego - Komisarz cen

Jak donosi prasa warszawska, kontrola nad cenami wyrobów przemysłowych skoncentrowana będzie w ministerstwie przemysłu i handlu. W Warszawie nad cenami w handlu detalicznym czuwać będzie Komisarjat Rządu, na prowincji zaś wojewodowie i starostowie. Chodzi o to, by zniżki dotarły do spożywców.

Już przed kilku laty wydane było zarządzenie, nadające władzom administracji ogólnej szerokie uprawnienia do sprawowania kontroli nad cenami w handlu detalicznym. Uprawnienia te będą obecnie wyzyskane w całej pełni dla kontroli nad nowymi cenami cukru, naty, węgla, żelaza i papieru.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza przeprowadzić w dniach najbliższych rozmowy z poszczególnymi działami handlu.

Gdyby te rozmowy nie przyczyniły się do zamierzonego obniżenia cen w detalu, to będzie prawdopodobnie powołany specjalny komisarz dla ustanowienia tychże cen w porozumieniu z odnośnymi branżami.

ZA KULISAMI OBNIŻKI CEN WĘGLA

„Goniec Warszawski” dodaje do rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu o obniżce cen węgla, komentarz następujący. Informacje te powtarzamy na odpowiedzialność tego dziennika.

„Przebieg wydarzeń, które doprowadziły do wydania przymusowego cennika dla węgla zasługują na bliższe omówienie. Udało nam się zebrać szereg szczegółów, charakteryzujących stanowisko poszczególnych grup przemysłu węglowego, oraz szereg faktów rzucających wręcz sensacyjne światło na to zagadnienie.

Odót na walnem zgromadzeniu konwencji węglowej, które odbyło się w piątek w Katowicach, propozycja Rządu co do zniżki cen odrzucona była jednomyślnie, a więc także głosami przedsiębiorstw znajdujących się pod wpływem państwowym, względnie przedsiębiorstw jawnie państwowych.

Co się tyczy sprawy utrzymania kartelu, to szereg przedsiębiorstw, jak Gwarectwo Rybnickie, Gwarectwo Rudzkie, Zarząd kopalń kołecia Donnersmarcka, S. A. Wirek i S. A. Godula wystąpił z wnioskiem, domagającym się rozpatrzenie potrzeby dalszego istnienia kartelu, zaś przedstawiciele koncernu „Skarboferme” podnieśli możliwość zawieszenia kartelu w całości lub w niektórych jego postanowieniach na pewien czas. Co do postanowień konwencji eksportowej, to uważano, że nie powinny być one poddawane dyskusji i ten pogąd był jednomyślnie przyjęty przez wszystkich.

Przeciwnie rozstrzyganiu czy zawieszenia Krakowskiego oraz przedsiębiorstwa znajdujące się pod nadzorem sądowym, względnie pod zarządem przymusowym, czyli pod wpływem władz państwowych.

Wobec tego, że Rząd nie zyczył sobie uchwalania wniosków, przesadzających o losach kartelu, dyskusja ograniczyła się do sprzeciwowania stanowisk poszczególnych uczestników konwencji węglowej.

Wedle poszczególnie wyrażanych poglądów, rozwiązanie kartelu nie doprowadziłoby bynajmniej do skoncentrowania produkcji wyłącznie na Śląsku. Wiadomo bowiem, że szereg kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, jak np. kopalnia T-wa Sosnowieckiego, Huty Bankowej, Saturna i Grodzka nie ustępują technicznie kopalniom śląskim, a przytem wydobywają gatunki węgla opałowego cieszące się największym powodzeniem na terenie Kongresówki i Małopolski. Wreszcie kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego, oparte przeważnie o kapitał francuski, są dość silnie finansowo, tak, że mogą wytrzymać walkę konkurencyjną. Tymczasem śląskie kopalnie, które do niedawna finansowane były przez banki niemieckie, obecnie powodu ograniczeń dewizowych w Niemczech pozbawione są kredytu.

Dyrektor największego koncernu węglowego na łasku p. Falter w rozmowie z przedstawicielami rządu, miał podobno oświadczyć, że „obniżka cen węglowych groziłaby przemysłowi węglowemu ruiną. Być może lepiej było gdyby państwo już teraz przejęło kopalnie, później bowiem pozostałoby konieczność uzdrawiania technicznie zdewastowanych kopalń. Właściciele kopalń są zniechęceni i niewątpliwie nie będą czynić trudności w odstąpieniu ich Państwu i bynajmniej nie będą stawiali jakichś trudnych warunków.”

(Dalszy ciąg ze str. 2-sj).
 no „Krukiem”. Na pytanie prok. Rudnickiego w sprawie transportowania ludzi przez granicę oskarżony odpowiada, iż sprawa Maciejki zajęła się sam, zatem nie wie jak się odbywała.
 Na pytania prok. Zelenieckiego oskarżony wyjaśnia, że od Maciejki dowiedział się, iż był on meldowany w Warszawie jako Włodzimir Olszański, a gdy w toku innej rozmowy była mowa o dowodzie osobistym na nazwisko Kalińskiego, Maciejko wspomniawszy, że w Warszawie mieszkał w jakimś hotelu pod nazwiskiem Kalińskiego. Co do rewolweru, Maciejko mówił oskarżonemu, iż rzucił go w jakiejś braminie, czy do Wistki. Wspomniawszy też, że chciałby mieć broń do swej dyspozycji. Szczegółów swego pobytu w Lublinie Maciejko oskarżonemu nie podawał. Nie robił on wrażenia ciężko chorego gruźlika. Był nieco szczuplejszy niż na fotografii, okazanej oskarżonemu w śledztwie, jednakże dzisiaj oskarżony może stwierdzić kategorycznie, że rozpoznał Maciejka na tej fotografii.
 Po aresztowaniu Bandery oskarżony był nadal referentem organizacyjnym, wiedząc jednak o aresztowaniu innych referentów, uważał za stosowne wziąć sprawy w swoje ręce. Myślał o kupowaniu rewolweru, a oskarżony miał mu tylko dawać na to pieniądze. Zaprzecza dalej, jakoby „Czerń” był jego drugim pseudonimem. Miał pseudonim „Emur”, przy pomocy którego korespondował z nim Bandera. Kto miał pseudonim „Iskra” nie chce powiedzieć.

Ostra krytyka metod działania O. U. N.

Na pytanie obrońcy swego Szlapaka, co przekonało oskarżonego o konieczności złożenia dopiero dziś swego wyjaśnienia, oskarżony podaje, że metody stosowane przez OUN uważa za niewskazane, przedewszystkiem dla dobra narodu ukraińskiego. Poniemaw doprowadziły one do tego, że strzelano nie tylko do Polaków, ale również i do swoich ludzi. Tak zastrzelono dyr. Babija, a ostatnio oskarżony dowiedział się, iż zastrzelono Marię Kowalickówną, należąca do organizacji, bezpośrednio współpracowniczką przez dłuższy okres czasu oskarżonego, który miał o niej jaknajlepszą opinię. W fakcie tym oskarżony widzi skutek tego zaśpiecenia w stosowanych metodach tylko dlatego, że jest chwilowy efekt, sprawiający wrażenie bez uwzględnienia i zastanowienia się, czy to przynosi korzyści społeczeństwu ukraińskiemu w ogóle, a tembardziej organizacji OUN. Na dalsze pytanie obrońcy Szlapaka oskarżony wyjaśnia, iż jest przekonany, że zabójstwo Kowalickówny dokonali członkowie OUN. O tem, że Kowalickówna została zabita przez członków organizacji nie mówił sędzia śledczy.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że jeszcze przed aresztowaniem miał wątpliwości co do działalności bojowej OUN. Uważam siebie — mówi — za oziwiecia skończoności. Nie życzyłby nikomu, aby miał takie przeżycia psychiczne, jakie ja przeżyłem. Dlatego też pragnę zwrócić uwagę, aby ci, którzy organizowali i namawiali do pracy, rozważyli dokładnie me słowa i zastanowili się, jaknajlepiej zdali sobie sprawę z tego, jak mają postępować, aby nie doprowadzić do takiego stanu i do tych przeżyć, jakie stały się udziałem moim i wielu oskarżonych. Nie przyznają się oni w niżej sprawie ukraińskiej, a przeciwnie zaszkadzają przedewszystkiem sobie samym, tak jak my. Podtrzymywanie tej atmosfery uniemożliwi przeprowadzenie wśród większości społeczeństwa ukraińskiego tych myśli, które choć obecnie nie są efektywne, są jednak trwałe.
 Jedyna droga do przeprowadzenia likwidacji okupacji jest droga rewolucyjno-nacjonalistyczna. Przygotowana ona ma być drogą rewolucyjnego zwrotu, a więc propagowania hasła antypolskich, antyrosyjskich, itd. Nastroj tak nalażo podtrzymywać, aby zamienił się w spontaniczny wybuch.

Adw. Horbowy zapytuje następnie oskarżonego o wygląd Konowalca, a prokurator wnosi o okazanie oskarżonemu fotografii Konowalca. Oskarżony Maluca, któremu okazała fotografia poznaje Konowalca. Konferencje z nim w Pradze odbył w mieszkaniu Martynca.

Dalej oskarżony oświadcza, iż zamach na ministra Pierackiego był przyspieszony wskutek aresztowań, o których dowiedział się z prasy. Oskarżony nie słyszał, by zabójstwo to zostało uchwalone na posiedzeniu krajowej egzekutywy.
 Na tem zakończono zostały trwające kilka godzin wyjaśnienia oskarżonego Maluca.

Przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę, podczas której na salę sprowadzono pozostałych oskarżonych, których przed przesłuchaniem Maluca usunięto z sali sądu wej. Przewodniczący oznajmia, iż o zeznaniach Maluca zawiadomi pozostałych oskarżonych na następnym posiedzeniu sądu.

Konfrontacja Spolskiego z naczelnikiem więzienia

Zkolei stał przed sądem wezwany w związku z wczorajszymi zeznaniami świadka Jarostawa Spolskiego świadek Wojciech Łączyński, naczelnik więzienia w Krakowie. Zeznaje on, iż był naczelnikiem więzienia we Lwowie, nie przypomina sobie jednak dokładnie nazwiska Jarostawa Spolskiego. Kategorycznie zaprzecza, by kiedykolwiek miał miejsce fakt pobicia Spolskiego i by kiedykolwiek świadek pozostawał sam na sam ze Spolskim. Pokój, w którym odbywano się przesłuchanie był przejściowy. Przewodniczący zarządził stawienie do oczu świadka Spolskiego, który fakt rzekomego pobicia przedstawia dziś zupełnie inaczej, niż w dniu wczorajszym, podając, że miał

to mieć miejsce w związku z tem, że znalezione u niego łyżkę więzienną z podpisem Spolski. Świadek Łączyński odpiersa stanowczo twierdzenie świadka Spolskiego, dodając, iż niejednokrotnie zwracał wszystkim

„Ideowcy” którzy posługują się kłamstwem i kalumnjami

Po zakończeniu konfrontacji zabrał głos prok. Zeleniecki, oświadczaając co następuje: „Wysoki Sądzie! Nie mogę przejechać do porządku nad wynikiem tej konfrontacji. Już wczoraj było aż nadto oczywiste, że św. Spolski zeznał świadomie nieprawdę. Nie mniej dzisiejsza konfrontacja, jeżeli nawet była niepotrzebnym dowodem, to jednak jest dowodem dodatkowym i ostatecznie sprawę tę wyjaśniającym i potwierdzającym. W związku z tem nie mogę nie oświadczyć, że metoda zastosowana tutaj przez Spolskiego jest niegodna ludzi honoru. Można należeć do organizacji, która podejmuje walkę z Państwem polskiem nawet z pomocą bomby i rewolweru, ale to nigdy nie uprawiało do rzucania oszczerstw. A już szczególnie gdy chodzi o określoną osobę fizyczną. Między stosowaniem najbardziej szkodliwych metod walki wręcz, czy też walki z tyłu, a między rzucaniem kalumnij jest jeszcze olbrzymia przepaść. Kto tej przepaści nie ogarnia, kto tej różnicy nie

rozumie, że wystawia świadectwo nie tylko sobie, ale i swym towarzyszom i organizacji. Nie jest to zresztą nic nowego. Dla nas może tylko przez to jest nowe, że mamy pierwszy raz sposobność takich ludzi tutaj sądzić i oglądać. Metoda ta tak niegodna i niedopuszczalna, musi być ukarana. Wnoszę tedy o przesłanie do prokuratorury Sądu Okręgowego w Warszawie pełnego odpisu zeznań św. Spolskiego wobec niewątpliwych cech przestępstwa, zawartych w tych zeznaniach”. Zgodnie z tym wnioskiem prokuratorury sąd postanawia przesłać do prokuratorury odpis zeznań świadka Spolskiego.

Na zakończenie wczorajszej rozprawy adw. Hankiewicz zgłasza wniosek, aby z powodu przypadającego na dzień jutrzejszy święta ukraińskiego sąd przerwał rozprawę do czwartku. Uwzględniając prośbę obrońcy z uwagi na święto grecko-katolickie, przewodniczący o godz. 19.30 zarządził przerwę do dnia 5 bm. do godz. 10 ran.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE
 skuteczne soli Morszynskiej lub wody gorzkiej Morszynskiej w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemiałności materji. Zadzajcie w aptek. i skład. apt.

Wyjazd min. Koca do Londynu

We wtorek dnia 3 bm. wyjechał do Londynu w sprawach służbowych swojego resortu podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, min. Adam Koc.

Zabiegi włoskie w Genewie

Sekretarz generalny delegacji włoskiej w Lidze, Bova, złożył w ciągu ostatnich dwóch dni wizyty wszystkim 18 członkom komisji do spraw sankcyj i zwrócił im, z polecenia swego rządu, uwagę na ważkie konsekwencje, jakie może pociągnąć za sobą zastosowanie sankcyj w całej ich rozciągłości. Członkowie komisji 18 oświadczyli p. Bova, iż komunikują swoim rządcom o demarche przedstawiciela komisji włoskiej.

Dwie najważniejsze pozycje budżetu Obrona kraju i oświata

W preliminarzu budżetowym na rok 1936 — 1937 dwie największe pozycje wydatków — zresztą jak co roku — stanowią wydatki na obronę kraju i oświata.

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Wydatki ministerstwa spraw wojskowych preliminowane zostały w wysokości 758.758 tys. zł., co stanowi bliższe 34 proc. całego budżetu. Są one mniejsze od wydatków w obecnym budżecie o 1.956 tys. zł.
 Wedle przedłożonego Sejmowi przez Rząd preliminarza, wydatki na płace wynoszą 231.540 tys. zł., w tem na płace 17.905 oficerów — 108.000 tys. zł., 37 tys. szeregowych

niezawodowych — 7.400 tys. zł., 5.010 urzędników — 13.900 tys. zł. i 2.790 funkcjonariuszów — 5.200 tys. zł. Drugą dużą pozycją obok plac w utrzymaniu wojska jest wyżywienie. Ryczałt na wyżywienie ludzi wynosi przeszło 38 milj. zł., a na wyżywienie zwierząt — 11.445 tys. zł.

Kredyty na zaopatrzenie wojska preliminowano w wysokości 183.450 tys. zł., podczas gdy w budżecie obecnym — 171.530 tys. zł., w tem na odnowienie materjałów 148.480 tys. zł. Ponadto również w wydatkach niestałych wojsk lądowych znajdują się kredyty na ten cel w wysokości 126.270 tys. zł.
 Wydatki stałe na marynarkę wynoszą

10.100 tys. zł. Wedle budżetu, stan osobowy marynarki wojennej w okresie 1936-37 jest większy, niż w okresie 1935-36, a mianowicie oficerów 463 (425), szeregowych zawodowych 2 tys. (1.910), szeregowych niezawodowych 3.628 (3.160). Wydatki stałe na zaopatrzenie marynarki preliminowane na 8.080 tys. zł., a wydatki niestałe na zaopatrzenie — 24.190 tys., z czego na budowę jednostek pływających — 10.980 tys. zł.
 Preliminarz budżetowy MS Wojsk przewiduje wydatki nadzwyczajne w wysokości 31.540 tys. zł. Są one przeznaczane w głównej mierze na budowę koszar, szpitali, budynków lotniczych, magazynów itp.

MINISTERSTWO OŚWIATY.

Wydatki ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego preliminowane są w wysokości 340.200 tys. zł. co stanowi około 15 proc. całego budżetu. Z tego na wyznania religijne przypada 21.982.700 zł. na szkolnictwo ogólnokształcące 207.447.270, na szkolnictwo zawodowe — 13.184 tys. zł., na szkolnictwo wyższe — 26.583.800 zł. Należy zaznaczyć, że pozycje te są preliminowane w tej samej wysokości, co w roku 1935-36.
 Kredyt na uposażenie nauczycieli wynosi 203.594.570 zł. i jest o blisko 2 milj. większy od wydatków na ten sam cel w bieżącym roku budżetowym. Etat nauczycieli na rok 1936-37 przewiduje 66.975 nauczycieli szkół powszechnych i 5.994 nauczycieli szkół średnich. W szkolnictwie zawodowym etat przewiduje 2.115 nauczycieli, których płace preliminowano w wysokości 12.336.500 zł.
 Liczba szkół powszechnych zostaje zwiększona z 25.261 na 25.744, liczba średnich szkół państwowych pozostaje na obecnym poziomie 260, a państwowych szkół zawodowych wynosi 452.

Puder BEBE SZOFMANA CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI



Co zawiera dekret o zmianach w finansach komunalnych?

Obniżenie obciążeń z tytułu danin na rzecz samorządów

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu Prezydenta R. P. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych.
 Projekt ten idzie zasadniczo w kierunku odciążenia płatników danin komunalnych, w szczególności najbardziej dotkniętych krysztem płatników wiejskich, ogranicza uprawnień samorządów w dziedzinie wymierzania danin komunalnych oraz przeprowadza pewne zmiany w rozdziale dochodów publicznych między samorządy miejskie i wiejskie, uwzględniając tem samym trudną sytuację wsi. Ogólnie biorąc projekt ten jest dalszem ogniwem w serii dekretów, przyznających pewne ulgi warstwowi ludności, najbardziej dotkniętych kryszem.
 Z pośród licznych postanowień omawianego projektu dekretu wymienić należy postanowienia artykułu pierwszego, według których: „znosi się prawo związków samorządowych do poboru opłat mytalicznych, mostowych na drogach publicznych, opłat t. zw. kopytkowych, rogatkowych przy wjeździe do miast, oraz postojowych na drogach i placach publicznych”. Przepsły te nie dotyczą opłat, pobieranych za używanie urządzonych targowisk.
 Projekt dekretu znosi w dalszym ciągu prawo gmin wiejskich na obszarze województw wschodnich i centralnych podwyższania wymiaru t. zw. samoistnego podatku wyrównawczego.
 Na podstawie dalszych przepisów minister skarbu uprawniony będzie do obniżania do połowy w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego, przypadających związkom samorządowym. Szerog dalszych przepisów dotyczy udziału związków samorządowych w podatkach państwowych, oraz rozdziału wpływów z tytułu niektórych danin.

Art. 7 projektu dekretu postanawia, że zastąpienie świadczeń w naturze na rzecz związków samorządowych równowartością pieniężną może nastąpić tylko na żądanie obowiązanego do świadczenia, lub w przypadku, gdy zobowiązany nie wywiąże się w terminie z przypadającego na niego świadczenia w naturze.
 Dekret ma wejść w życie z dn. 1 kwietnia 1936 z wyjątkiem art. 1, 3, 4, oraz punktów 6, 7, 8, art. 5, które wejdą w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia.

Kto wygrał? Ciągnięcie i emisji Pożyczki Inwestycyjnej

ZŁ 500.000 — S. 14661 Nr. obl. 26.
ZŁ 100.000 — S. 7699 Nr. obl. 27.
ZŁ 50.000 — S. 5274 Nr. obl. 19.
Po ZŁ 10.000 — S. 2555—31. 5181—21, 5333—27, 7406—36, 10675—39, 10942—16, 11571—7, 13045—32, 13391—2, 16754—30, 19653—5, 21440—22, 22373—40, 22445—31.
Po ZŁ 5000 S. 15—25, 483—44, 1193—36, 1564—41, 1731—33, 2291—31, 2841—24, 3165—22, 4295—35, 4364—50, 5089—04, 5165—09, 5192—14, 5497—49, 5460—09, 6139—09, 6461—42, 6733—50, 6775—34, 6902—11, 6925—12, 7398—46, 7486—10, 7540—16, 9124—46, 9187—18, 9422—12, 9898—24, 10367—47, 10701—41, 11135—36, 11209—11, 11817—35, 11891—26, 13035—23, 13677—40, 14448—08, 15835—03, 18382—48, 18399—17, 18567—38, 18765—03, 19582—22, 19683—03, 20106—08, 20549—20, 21030—18, 21538—36.
Po ZŁ 2000 Nr. 5 z Serji 5012, 6860, 8204, 15147, 17348; Nr. 9: 3007, 3533, 6938, 12595, 13408, 14355, 17776, 21078, 21540, 22835; Nr. 10: 5799, 5899, 10508, 11222, 21959; Nr. 16: 1095, 7518, 12925, 13695, 14054; Nr. 19: 100, 12244, 13208, 17042, 17698; Nr. 15: 3761, 3982, 5796, 15803, 17656; Nr. 20: 34, 5979, 17104, 20470, 22578; Nr. 27: 7898, 9483, 15125, 16348, 17948; Nr. 28: 1119, 4884, 17795, 19854, 22451; Nr. 29: 4599, 6960, 16099, 18538, 20194; Nr. 12: 4534, 8986, 9804, 12593, 19426; Nr. 21: 850, 1302, 2568, 4252, 18482; Nr. 26: 3208, 5270, 7580, 10491, 12580; Nr. 30: 1314, 5014, 7197, 8181, 20624; Nr.

33: 796, 7648, 8771, 9780, 22288; Nr. 35: 551, 5703, 8417, 8532, 8979, 9484, 9933, 11637, 11763, 12476, 12801, 13974, 17657, 19476, 19829; Nr. 47: 2814, 4748, 11982, 12094, 12320.
Po ZŁ 1000 Nr. 2: 988, 1016, 590, 3697, 3777, 4453, 5137, 8942, 10195, 11665, 12048, 12423, 14598, 15436, 20608; Nr. 21: 1845, 4299, 4485, 6395, 6743, 8031, 8741, 10002, 10938, 11846, 14511, 12333, 12928, 16008, 18175; Nr. 24: 2060, 2399, 4454, 5027, 5384, 6394, 7138, 8819, 9458, 11218, 13736, 17504, 18590, 19101, 20830; Nr. 25: 14, 2390, 3030, 3795, 5394, 7166, 7961, 8599, 10746, 15626, 15577, 18471, 18716, 20250, 20903; Nr. 31: 402, 765, 2117, 3681, 5384, 7524, 9305, 9493, 11966, 14185, 18590, 18857, 19355, 19816, 22347; Nr. 32: 1907, 2671, 5047, 5353, 6469, 8086, 10780, 12118, 12483, 13698, 14958, 16226, 16631, 16615, 20833; Nr. 40: 2177, 9651, 4000, 4753, 5775, 9251, 9501, 11417, 1224, 12816, 17243, 18779, 19275, 195, 80, 21083; Nr. 42: 1911, 5266, 5637, 7343, 7568, 9050, 11025, 11534, 13266, 10230, 13364, 14749, 16089, 16818, 19238; Nr. 44: 893, 1182, 6717, 8314, 8640, 8912, 9083, 10150, 11115, 18753, 19227, 20325, 21734, 22727, 22920; Nr. 47: 1436, 3268, 4561, 6453, 8187, 9309, 10148, 12023, 15349, 16982, 18622, 19699, 21849, 22128, 22579.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P. K. O. 1313.

Karkołomne igraszki z... katastrofą

(Korespondencja własna)

Warszawa, w grudniu.

Ze wszystkich stron płyną wartkie fale tłumów, łącząc się u stóp pięknego Pomnika Sopera w jednym, szerokim łożysku ulicy Topolowej. Wśród warokotu tysiąca silników, z jazgotem trąbek i k'aksonów, suną środkiem nieprzerwane sznury samochodów, po obu stronach, nie mieszcząc się prosto na chodnikach, wali różnobarwne, rozgadane ludzkie mrowie. Im bliżej wejścia na lotnisko, tem tłok większy rośnie, zator ludzki i samochodowy. Wielkie trybuny dostojnie oblepione przez niecierpliwą tłum — a ciemna, zbita masa tłumy ujmuje też w szerokie ramy całej wielkiej bionia tej części pola Mokotowskiego. Jest już tego dobre kilkadziesiąt tysięcy — a wciąż płyną nowe i nowe fale ludzkie.

Bo też i magnes, jaki tu wszystkich tak przemożnieścią, jest mocy nielada: — trzy kwadransy silnych emocyj, widowiska naprawdę „po amerykańsku” sensacyjnego. Ni mniej, ni więcej, tylko pogoni człowieka za katastrofą, kalectwem, lub śmiercią. A mówią fachowo — trzy kwadransy pokazu „najwyższej klasy akrobacji samochodowej”, tej samej zresztą, którą nieraz podziwialiśmy w kinie, uważając ją zresztą potrosze za... efektowne „tricki” reżysera filmowego. Przyznam się szczerze, że ja sam potracąłem w duchu co najmniej 50% z tych szumnych zapowiedzi, jakie poprzedziły przybycie do stolicy amerykańskich automobilistów-akrobatów, kpt. Millera i mr. Joe Campbella.

A jednak — na polu Mokotowskim zobaczyłem coś, co mi przedstawiło auto w całkiem nowym świetle: w rękach amerykańskich mistrzów kierownicy, z ciężkiej, a tak zwykle kruchej, nietrwałej i niebezpiecznej maszyny, przeobraził się on prosto w stalowego... konika polnego, skoczka-ekwilibrystę, któremu niejeden cyrkowiec mógłby pozazdrościć. Ale zacznijmy od początku, który zresztą tak opisują sami bohaterowie niedzielnych, karkołomnych popisów:

Było to przed laty. Kpt. Ch. Miller, namiętny automobilista, „gazował” kiedyś na jakiejś krętej i niebezpiecznej szosie, aż na którymś z nagłych wirażów, „zarzuciło” go tak gwałtownie, że zwałił się z wielkiej wysokości, koziołkując po stromym nasypie. I — wyszedł cało, a nawet i wóz niezbyt wiele ucierpiał. To nasunęło rzutkiemu sportowcowi-ryzykantowi refleksję, że, skoro raz się tak udało — dlaczegożby tego nie robić częściej? Wkrótce też zwrócił się z tego rodzaju, bądź co bądź oryginalnym, projektem do fabryki samochodów.

Od tej chwili — dobrałszy sobie drugiego „zabijakę automobilowego”, mr. Joe Campbella (nb. imiennika słynnego „pożeracza szybkości”, rekordziste światowego, kpt. Malcolm Campbella) i wraz z nim „przetrenowali” w drzazgi... 50 aut. Ale zato — fikają dziś obaj koziołki samochodowe „first class”...

Samochody ich, to dwie wielkie, czarne, lśniące, o nowoczesnej linii limuzyny „Chrysler” i „Plymouth” o potężnych motorach. Przy kierownicach siedzą dwaj, w śnieżno-białe kombiniezony odziani, typowi anglosasi, o mocnych, zdecydowanych rysach, z nieodłącznymi papierosami w zębach. Na pustym prostokacie placu o kilkusetmetrowych bokach, ustawione białe i czerwone przeszkody, coś pomiędzy potężnymi trampolinami, a przeszkodami w zawodach hipiczych. Pośrodku — ogromna, na dziesięć metrów wysoka, masywna ściana z desek, oparta na ramie z grubych belek. Prowadzi do niej dość stromo wznoszący się ku górze pomost trampoliny. Przy przeszkodach kręca się organizatorzy i kierownicy pokazów, przedstawiciele Automobilklubu Polski, granatowi marynarze i w białe dreluchy przybrani strażacy.

Z głuchym łoskotem silników, w gwałtownych podskokach na wyboistym terenie, ruszają oba wozy w zwarłym pędzie dokoła boiska. Po chwili motory są już dostatecznie rozgrzane, zaczynają się właściwe pokazy. Wśród

przeciagłych, groteskowo-falsetowych okrzyków, jakie pomiędzy sobą zamieniają kierowcy przez całą szerokość stadionu, z rosnącą z sekundy na sekundę szybkością, auta biorą brawurowo nagłe, ostre zakręty, „zanosząc” szerokimi lukami aż do samego niemal momentu straty równowagi. Ten jednak „taneczny” program popisów zawiodł potrosze, ponieważ nierówny, wyboisty teren nie pozwolił na wydobicie 100% efektów z maszyn i — kierowców.

Zato, gdy wkrótce potem, pędzące z 80-kilometrową szybkością auta raz po raz wpadały z impetem na trampoliny, by skołej runąć, z dwumetrowej niemal wysokości, w próżnię — wzdłuż trybun przeszło przeciągłe, pełne podziwu i uznania:

— Aaaa...

Lecz był to dopiero wstęp. Pędzące z hukiem i trzaskiem swych 1500 kilogramów żelazowa, podzrucane w jaskrawych niesamowitych drgawkach karko-

lomego salta, wozy mknęły dalej w brawurowym tempie. Tymczasem na środku trampolin wmontowano pionowe belki, tak, iż następnym „skoki w nieznaną” (bo czy to wiadomo, co może się stać z maszyną, gdy, w szalonym pędzie, leci w powietrzu 10 metrów?) — auta musiały kończyć na połowie szerokości trampoliny. Wskutek tego, boczne koła jednej strony wozy zawisały nagle w próżni, samochód gwałtownie przechylał się i, po upadku na ziemię, mknął przez pewien czas „na hakier”, na dwóch tylko kołach.

I to jednak nie było najtrudniejsze, bo oto miały nastąpić dwa „gwoździe” pokazu: skok przez płomień i „koziółki”. Z oblanej kilkudziesięciu litrami benzyny i podpalonej ściany i pomostu trampoliny, buchnęły nagle w niebo potężne płomień, a chmury czarnego dymu przysłoniły na chwilę przeszkodę. W tym momencie, jak lawina, wpadło na nią auto, znikło wśród dymu i ognia, by — wśród grzmotu drugotnej, drewnianej zapory, jak z katapulty wylecieć po drugiej stronie przeszkody.

Jeszcze krótka chwila „wypoczynku” wozy, zmieniają się kierowcy — auto rusza do próby najniebezpieczniejszej. Szybkość wzrasta z sekundy na sekundę, osiąga wreszcie 100 km., zgrzytają hamulce, tył auta zanosi gwałtownie w bok i — z trzaskiem maszyna wali się całym impetem na prawą stronę, staje dęba na dachu, do góry kołami, pada na drugi bok... wreszcie opada spowrotem na cztery koła.

Pokaz skończony. Podchodzę do wozów, błotniki, zderzaki — w oplakany stanie, karoserja również gdzieś pogięta. Ale kierowcy cali, uśmiechnięci — ruszają na ulicę swymi dzielnicami maszynami. Żegnają ich, dość zresztą słabe, brawa — boć to przecież Warszawa, miasto niezbyt skore do radości, czy entuzjazmu, a przez to — powiedzmy sobie szczerze — chwilami ponure. Słowem — angielska flegma... w polskim, rozszerzonym i uzupełnionym wydaniu.

J. D.

Zima nadchodzi ...
... ZASIL TWÓJ MOTOR OLEJEM
Galkar Z=LUX
PLYNNYM PRZY -30°C.

Motyl na lodzie



Na pokazie jazdy figurowej we Wiedniu podziwiano tę piękną kreację jednej z czołowych lyżwiarek wiedeńskich.

Niezwykła partja szachów w więzieniu 17 więźniów rozgrywa partję z mistrzem szachowym

Angielski mistrz szachowy, sir George A. Thomas, którego specjalnością jest rozgrywanie partyj jednocześnie z kilkunastu przeciwnikami, przyjął zaproszenie dyrektora więzienia Parkhurst na wyspie Wight do zademonstrowania swej sztuki przestępcom, odsiadującym karę w tem więzieniu.

Zgłosiło się 17 więźniów szachistów do rozegrania partyj z mistrzem szachowym.

Niezwykła ta gra była nader ożywiona, a choć sir George A. Thomas wygrał wszystkie partyje, to jednak musiał przyznać, że niektórzy z jego przeciwników w więziennych ubraniach są niepospolitymi szachistami i musiał dobrze się namyślać aby ich pokonać.

Gra z najsilniejszym z tych przeciwników wymagała aż 70 posunięć, zanim doszło do

rozstrzygającego mata.

Po skończeniu gry mistrz szachowy oświadczył, że gra w tak niezwykłym otoczeniu z przeciwnikami w więziennych ubraniach była dla niego niezwykle interesująca.

Z początku, chcąc sprawić radość uwiezionym, zamierzał dać im się pobić. W miarę jednak, jak przedłużała się gra, obudził się w nim duch bojowy sportowca i od tej chwili zaczął uważać swych przeciwników za równych sobie partnerów.

Wobec tej gry powstała też w nim myśl urzędzania od czasu do czasu podobnych demonstracyj także w innych więzieniach, sądzi bowiem, że taka rozrywka może wywrzeć duży wpływ umoralniający na więźniów.

Japoński Lukullus Wspaniała ucztę po kilku latach djety

Tytuł ten zdobył wybitny członek japońskiego parlamentu, zwany w Tokio finansistą i przemyslowcem, Heizaburo Okawa. Heizaburo Okawa zapadł przed kilku laty na ciężką chorobę, uznaną przez najwybitniejszych lekarzy japońskich za nieuleczalną. Okawa nie myślał jednak umierać. Za poradą jednego z lekarzy zagranicznych zastosował ścisłą dietę, która po kilkuletnim konsekwentnym wysiłku postawiła go na nogi.

Chcąc godnie uczcić swój powrót do zdrowia i powetować sobie przywacje znoszone

przez tyle lat, bogacz, urządził w salonach najwytworniejszego hotelu w Tokio, wspaniałą ucztę, na którą zaprosił swych przyjaciół, znajomych oraz lekarzy którzy, przed kilku laty wróżyli mu rychłą śmierć. W czasie ucztę która kosztowała „skromną sumkę” 100.000 jenów, podano ni mniej, ni więcej jak 800 dań różnego rodzaju. Sława tej biesiady rozeszła się po całym kraju, dodając do wielu tytułów wybitnego przedstawiciela kół gospodarczych Japonji, przydomek japońskiego Lukullusa.

Odkrycie dokumentów dotyczących odsieczy wiedeńskiej

„Germania” berlińska z dnia 30. 11. zamieszcza pt. „Sobieskis Entscheidung” teksty dwóch dokumentów, dotyczących odsieczy wiedeńskiej z roku 1683, znalezionych ostatnio przez ks. Cenci w archiwach watykańskich. Pierwszy z tych dokumentów, to list króla Jana, do królowej Marysienki z dnia 13 września 1683 r., drugi — list ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce do Papieża Innocentego XI.

Od Czarnego Morza do Oceanu Spokojnego na rowerach

Pięciu sportowców sowieckich wyruszyło przed 4 miesiącami na rowerach z Odessy do Władywostoku. Ten niezwykły raid na rowerach miał na celu wykazanie nietylko tężyzny sportowców sowieckich, lecz również wytrzymałość rowerów marki „Ukraina” produkcji sowieckiej w Charkowie.

Trasa raidu, wynosząca 14.317 km. została pokryta w 117 dni. Każdy z rowerzystów rzeczy wagi około 2 pudów (32 kg.). W drodze rowerzyści zatrzymywali się przeważnie w kolektkach rolnych. Po 117 dniach jazdy na rowerach uczestnicy tego rekordowego raidu przybyli do Władywostoku.

Bankier — autor dramatyczny — defraudant w jednej osobie

Paryski bankier, Albert Schwartz i autor sceniczny, Albert Sablons, dwie osoby w jednej postaci i w życiu, wykonywali dotychczas swoje zawody z jednakowym powodzeniem. Bankier prowadził dobre interesy, autor napisał komedję „Noc jest piękna”, którą wystawił teatr Ambigu z dużym sukcesem. Ale pewnego poranku bankier — pisarz został aresztowany i osadzony w więzieniu Sante pod zarzutem sprzeniewierzenia 700 tysięcy franków depozytów, należących do Klientów. Powodzenie p. Sablons, który ujawnił zresztą wcale nieprzeciętny talent pisarski, nie pomogło nic a nie powodzenie tegoż p. Sablons-Schwartz jako bankiera; można przywłaszczać sobie także idee i pomysły literackie, co grozi procesem, ale nie wolno przywłaszczać cudzych pieniędzy. Prowadzi prostą drogą ze sceny do więzienia.

Charley Barry ~

Przeład Janiny Zawissa-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

32)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszony z Duncanem do owej willi. Dowiadyje się, że siostrzeńiec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Trethewaya znajduje w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszokowany przez dwóch mężczyzn; w wydobytych auście znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scotland Yardzie dostaje depechę o odnalezieniu rannego Aylwarda. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Trethewaya szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiciel” starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstów z nowoposiłubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Trethewaya z ranami na twarzy i związanymi rękami i nogami. Wskutek zniekształcenia twarzy wynika trudność ustalenia tożsamości zwłok, która ma stwierdzić rozprawa sądowa. Mąż odnalezioną Minnie Grant zdradza Gilmartinowi tajemnicę szyfru którym posługiwali się jego żona i stary Tretheway.

32)

Teraz wszystko było dziecinną zabawką, kwestją zaledwie kilku minut. Treść depechy Petersa stała się całkiem jasna, brzmiała bowiem następująco:

„Wyso kpryzy pływ piąt ekwie czórport kel lanwóz nie z bę dnyxxx”.

Odcyfrował właśnie ostatnie litery, gdy nagle do pokoju wpadł Pepler.

— Widziałem cię, jak siedział na rozprawę — zawołał bezceremonjalnie — ale nie miałem pojęcia, kiedy to się skończy. Pobiegłem na pocztę, wysłać wzmiankę i właśnie stamtąd wracam!

— Jednakże czasami straszny z ciebie osiel, Pepler — zaśmiał się Gilmartin. — POCO wysyłał tę wzmiankę? Czyż ci nie mówiłem, że dostarczę ci wszelkich szczegółów? Na rozprawie mógł być przecież każdy.

— Co takiego? — zmartwił się dziennikarz. — Więc nie powinienem być jej wysłać?

Nie czekając na odpowiedź, wybiegł z pokoju, wołając:

— Wróć za minutę! Wysłać depechę, żeby tej wzmianki nie drukowali.

— Mniejsza o to! — mruknął do siebie Gilmartin, zabierając się do dalszego odcyfrowywania. Teraz już z całą łatwością przeczytał następującą wiadomość:

„Wysoki przyływy piątek wieczór port kellan wóz niezbędny”.

Następnie zeszedł nadół do telefonu i połączył się z komendantem Dougla-sem.

— O jakim czasie mniej więcej — zapytał bez żadnych wstępów — możemy się spodziewać wysokiego przyływu w piątek — to znaczy jutro wieczorem? Chwilę czekał w milczeniu, trzymając przy uchu słuchawkę.

— Jedenasta trzydzieści sześć? Wówczas jest już zupełnie ciemno. A gdzie jest port Kellan? Ach, to tam? To samo miejsce! Najwidoczniej specjalnie zmienił nazwę! Jeśli pan zechce teraz do mnie przyjść, wytłumaczę panu wszystko. Świetnie.

Gdy wrócił zadyszany dziennikarz, zastał już oczekujących go detektywa i dowódcę straży nadbrzeżnej. Ten ostatni zdradzał szczególnie zniecierpliwienie. Przedstawivszy sobie panów wzajemnie, Gilmartin poprawił się w fotelu i rzekł:

— Czekalem właśnie na ciebie, gdyż nie chciałem jednego i tego samego powtarzać dwa razy. Ty, Seth, musisz mi przyrzec, że ani słowa nie wyślesz do

swojej gazety, do jutrzejszego wieczora.

— Przyrzekam ci, stary. Gadaaj, tylko prędko!

Gilmartin opowiadał bez przerwy przeszło pół godziny. Komendant od czasu do czasu uśmiechał się, Pepler zaś, który notował każde słowo stenograficznie, chwilami tylko mamrotał z lubością:

— Ach, chłopcze drogi! Ach! Na zdrowie ciotki! Nadzwyczajne!

Gdy detektywy skończył, słuchacze spojrzeli nań, potem zaś zamienili wymowne spojrzenia.

— Czyż on nie jest cudowny? — zawołał niepoohamowany Pepler.

— Milcz! — rozkazał przyjacielowi Gilmartin, poczem zwrócił się do komendanta:

— Będzie pan miał dość czasu na przygotowania — rzekł. — Zatelegrafuj natychmiast do nadinspektora Liddella, aby przyjechał tutaj z kilku ludźmi. Później musimy wziąć jeszcze kilku chłopców ze straży celnej.

Komendant nagle wybuchnął głośnym śmiechem.

— To jest ch... zabawne! — zawołał. — Chciałbym jutro wieczorem mieć możliwość obserwowania twarzy tych sprytnych celników. Wie pan, że nie znoszą, gdy się ktoś wtrąca w ich sprawy.

Gilmartin uśmiechnął się.

— Ilu ludzi może pan zebrać ogółem? — zapytał.

— Ośmiu strażników nadbrzeżnych! — odparł komendant Douglas. — Mogę mieć i więcej, jeżeli zajdzie potrzeba, ale przypuszczam, że to wystarczy.

— Najzupełnie!

— Doskonale! — dowódca straży nadbrzeżnej wstał i nacisnął dzwonek. — Będziemy mieli okazję nielada. Jutro wybiorę się na ranną wycieczkę do tego portu Kellan, aby zbadać teren, jak mówią żołnierze.

— Pojadę z panem, jeśli pan nie ma nic przeciwko temu — zaoferował się Pepler. — A potem napiszę na zapas pierwszą część tej kapitalnej sensacji.

— Nie wyślesz jej! — ostrzegł Gilmartin.

— Dalem słowo — odparł dziennikarz — ale musisz mi pozwolić zatelegrafować do redakcji, aby mi zostawili odpowiednią ilość miejsca.

Gilmartin skinął głową.

— Pod tym względem nie mam żadnych sprzeciwów! — rzekł.

— Z niecierpliwością już czekam na zakończenie! — podniecał się coraz bardziej Pepler.

— O ile się nie mylę, Seth — zaśmiał się Gilmartin — potrafisz po mistrzowsku prowadzić samochód, ale w tym wypadku główny obowiązek spoczywa na barkach komendanta.

— Zabierzemy pana! — obiecał komendant dziennikarzowi.

— A co pan teraz zamierza zrobić? — zapytał Gilmartina.

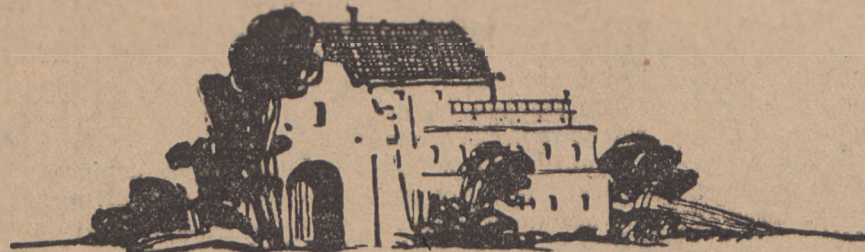
— Muszę jeszcze pogawędzić z moim przyjacielem Bertem Grantem — odparł detektyw. — Poza tym zamierzam wysłać depechę do Straży Obywatelskiej w Rosslare. Po zatwieniu tego wszystkiego będę spacerował i podziwiał piękno kornwalijskiego wybrzeża.

Wszedł właściciel hotelu, któremu panowie polecili przysłać butelkę jakiegoś orzeźwiającego napoju, jednocześnie oznajmiając, że lunch już gotowy.

ROZDZIAŁ XXX.

Na morzu i na lądzie.

Dzień piątkowy Gilmartin przepędził tak, jak obiecał — spacerując i podziwiając piękno kornwalijskiego wybrzeża.



Przed śniadaniem pisał przeszło godzinę, poczem rezultaty tej swojej pracy zanosił na pocztę, po drodze do komendy policji. Tam znów odbył rozmowę z Minnie Grant, którą zastał jedzącą śniadanie pod okiem żony sierżanta. Sam sierżant stał przy oknie w kuchni.

— Dzieńdobry, pani Grant! — powitał Gilmartin siedzącą przy stole kobietę. — Nie uważam, żeby to było normalne spędzenie młodych miesięcy. Czy jeszcze dotychczas mimo wszystko nie powzięła pani żadnego rozsądnego postanowienia?

Minnie spojrzała nań z mniejszym uporem, niż dnia poprzedniego, detektyw zaś nabrał nadziei, że zdoła wydobyc z niej to, na czem mu najbardziej zależało.

— Pani droga! — zwrócił się do niej z uśmiechem. — Dlaczego mi pani nie chce wszystkiego opowiedzieć? Przecież i dla pani będzie lepiej, jak mi pani powie.

— Powiedz, Minnie — odezwała się żona sierżanta — nie bądź głupia! Pan nie chce ci wyrządzić żadnej krzywdy.

— Kiedy ja nie mogę — wyszeptala Minnie, odsuwając filizankę.

— Dlaczego? — zapytał Gilmartin.

— Widzi pani, co oni zrobili z tym biednym panem Trethewayem — tłumaczył jej łagodnie. — Gotowi z panią tak samo postąpić. Ładne towarzystwo, niema co. Kim oni są?

— Nie mogę panu powiedzieć.

— Owszem, może pani — zaprotestował Gilmartin. — Czy ma pani na myśli Aussie Alberta i Chińczyka Hooky?

Minnie Grant drgnęła. Ten londyński detektyw najwidoczniej wiedział już o wszystkim.

— Tak, ale oni... — wyszeptala, lecz Gilmartin jej przerwał.

— Może pani mówić spokojnie — rzekł. — Obydwa są już teraz w więzieniu.

Oczy kobiety zabłyły, lecz milczała dalej.

— Ale to nie tylko oni... — wyszeptala. Gilmartin odwrócił się w stronę stojącego w progu sierżanta.

— Jakże są dalsze plany? — zapytał, wskazując wymownie siedzącą przy stole kobietę.

— Dział rano zabieramy ją do Wadebridge pociągiem odchodzącym o dziesięć — odparł zapytany. — Zazwyczaj w piątek odbywają się tam posiedzenia sądu.

— Hm! Rozumiem — skinął głową Gilmartin i opuścił mieszkanie sierżanta.

Gdy skierował się na wybrzeże, w pewnej chwili usłyszał nieśmiały głos tu za sobą.

— Panie, czy mogę z panem pomóc?

Odwrócił się. Na ścieżce stał blady, nieogolony Bert Grant.

— Ach! To pan! — zawołał Gilmartin.

— Chciałem się również z panem zobaczyć. Owszem, może pan ze mną pomóc, ale tylko pod tym warunkiem, że będzie mi pan towarzyszył na sam szczyt tego pagórka. Wybrałem się właśnie na spacer.

— Chętnie, panie, bardzo chętnie — zaoferował się z uniżonością Grant, usiłując zrównać swój krok z krokiem wysokiego Irlandczyka.

— Czy to pomoże Minnie — zapytał — gdy ja powiem panu to wszystko, co mi kiedyś opowiadała?

— Pan bardzo kocha tę swoją Minnie? — zagadnął detektyw, tonem łagodniejszym, niż dotychczas zwracał się do Granta.

— Boże święty! — odpowiedział, drżąc ze wzruszenia, wojażer. — Jaby — jaby życie oddał dla niej — gdybym mógł!

— Doprawdy? — uśmiechnął się Gilmartin. — Przypuszczam, że to będzie niepotrzebne, przynajmniej w tym wypadku. Ale pozwól pan, że mu udzieli pewnej rady. Pan się chyba nie obrazi, co?

— Nie, panie! Ach, skądże znowu! — brzmiała gorączkowo odpowiedź.

— Dobrze, a zatem niech pan słucha! Niezbyt przyjemne będzie pan miał życie, jeżeli nie postanowi pan być prawdziwym mężczyzną. Chociażby dla dobra żony powinien pan postępować z nią energiczniej. Ona jest głupia, niech pan wybaczy, że tak mówię i musi mieć przy sobie kogoś, koby ją mocno trzymał. Nie przyszło to panu na myśl?

— Ja... ja sam nie wiem, panie.

— Jeżeli pan nie wie, to niech pan zastosuje się do mojej rady, bo żonie pańskiej potrzebny jest ktoś, koby ją kierował. Niech pan nią kieruje, młodzieńcze, niech pan stanie się jej władcą. Wówczas będzie pana szanować i życie wasze całkiem inaczej się ułoży. Powinien się pan zastanowić nad tem, co w tej chwili mówię.

— Ale... — wyszeptal nieszczęśliwy.

— Niema żadnych „ale” — przerwał mu Gilmartin. — To jest wszystko, co chciałem panu powiedzieć. Teraz niech pan nic nie mówi, dopóki nie znajdziemy się na szczycie pagórka. Tam na miejscu opowie mi pan swoją historję, a ja się zastanowię, jakby panu pomóc.

Na pagórku dwaj mężczyźni — Gilmartin i barczysty, którego ciemna fioletowa czupryna stanowiła wyrazisty kontrast z rzadkimi opadającymi w kosmykach płowami włosami wojażera — usiedli i rozmawiali z pół godziny. Po skończonej rozmowie wstali i skierowali się zpowrotem w stronę Padstów. Schodząc po zboczach, detektyw nagle zapytał:



Płowy blondyn spojrzal nań ze zdziwieniem.

— Ile pieniędzy miałby pan do rozporządzenia?

Płowy blondyn spojrzal nań ze zdziwieniem, zalekniony nawet, natychmiast jednak odpowiedział:

— Mam w banku zaoszczędzonych około trzystu funtów.

— To zupełnie wystarczy — odparł Gilmartin. — Teraz żonę pańską przewieź do Wadebridge, gdzie ma dzisiaj stanąć przed sądem. Niech pan jedzie do sądu natychmiast. Zobaczy się pan tam z inspektorem Strakerem i powie mu pan, że ja pana przysyłam. Ja niezależnie od tego, zatelefonuję do Strakera i wszystko z nim omówię szczegółowo. Nie będzie robił żadnych sprzeciwów, gdy mu pan zaproponuje kaucję za to, aby żona mogła przebywać na wolności.

— Ach, dziękuję panu — zawołał wojażer ze łzami w oczach. — Będę...

— Zaczekaj pan chwilę — przerwał mu detektyw. — To wszystko pod jednym warunkiem, że zabierze pan żonę, powieźmy do Plymouth, na cały dzisiejszy dzień i że nie pozwoli pan, aby się z kimkolwiek komunikowała do jutra rana. Może mi pan to przyrzec?

— Tak jest.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zagadkowy zgon ucznia w Bydgoszczy

Potworna wersja, czy bezpodstawna plotka?

Pod wrażeniem niezwyklej sprawy pozostaje opinia publiczna w Bydgoszczy. Ub. niedzieli zmarł w tajemniczych okolicznościach uczeń jednej z miejscowych szkół powszechnych, a zgon jego — jak twierdzi wersja — jest pośredni skutkiem pobicia chłopca przez nauczyciela. Nieprawdopodobna ta pogłoska badana jest obecnie przez władze policyjne, których materiał śledczy, wraz z wynikiem dochodzeń przeprowadzonych przez władze szkolne wyjaśnię dopiero obiektywnie ponurą zagadkę.

Na wieść o tajemniczej śmierci ucznia szkolnego na miejsce wypadku udał się współpracownik naszej redakcji.

TRAGEDJA W RUDERZE.

Rodzina, w gronie której rozegrał się tajemniczy dramat, mieszka w starym, rozwalającym się domu przy ul. Długiej. „Objekt” ten nie trudno znaleźć. Wążca się ruderą od szeregu lat specjei wyglądu śródmieścia. Do niedawna jeszcze syjące się jej mury zagrażały przechodniom i przesuwającym się pod bokiem ścian tramwajom. Liczne apele i ostrzeżenia kierowane pod adresem władz miejskich doprowadziły do ewakuacji mieszkańców i usunięcia frontowej części domu nr. 80 i dziś po zniesieniu porysowanego muru wprost z ulicy widać sterzące klatki schodowe i ściany, za którymi... nadal mieszkają ludzie. Istny obraz nędzy i rozpacz!

Za temi to ścianami, w kilku dziuplach, które trudno nazwać izbami mieszkalnymi, gdzie na poddaszu mieszka bezrobotny tokarz Marcin Titarenko. Chłopiec, który zmarł w niedzielę — to jego syn, 12-letni Bronisław. Nie znając początkowo nawet nazwiska biedaków, łatwo znaleźliśmy jakby przez los zapomniane miejsce zamieszkania rodziny nieszczęśliwego chłopca. Droga wskazał nam sąsiad tokarza, skromny mistrz szewski, pracujący w mizernym warsztadku, mieszczącym się w lepiej zakonserwowanym skrzydle rudery.

Prymitywne, z desek pozostałych po rozbiórce domu sklepone schody wiodą nas gdzieś na drugie piętro, gdzie kątem zamieszkuje w dwóch, czy trzech — trudno to określić — izdebkach rodzina tokarza. Titarenko od 8 lat mieszka w Bydgoszczy, a od lat dwóch niema pracy. Na utrzymaniu ma oprócz żony i trojga obecnie po śmierci 12-letniego Bronisława dzieci, także matkę — staruszkę. Za „mieszkanie” płaci 10 zł. miesięcznie. Raczej należałoby powiedzieć zalega, niż płaci, ale to nie zmienia postaci rzeczy...

Matka nieszczęśliwego chłopca, spodziewająca się lada dzień nowego potomka — po nagłej śmierci syna, ciężko zaniemogła i od dni kilku nie opuszcza łóża.

CHŁOPIEC ZMARŁ W CIĄGU GODZINY...

Niespełna 12 lat liczący Bronisław Titarenko uczęszczał do szkoły powszechnej, jako uczeń V klasy. W sobotę skarżył się na ból głowy, do czego ze zrozumiałych w takich warunkach okolicznościach nie przywiązywał nikt większej wagi.

— Połóż się spać, to ci przejdzie — powiedziała mu matka.

Nie skarząc się więcej, uczeń udał się na spoczynek. W niedzielę około godziny 6 rano nieszczęśliwy chłopiec zerwał się nagle z krzykiem ze snu, dostał konwulsji i zanim przybyło wezwane pogotowie ratunkowe, w ciągu niespełna godziny zmarł. Lekarz stwierdził zgon. Świadectwo zgonu wydane przez dr. Czarneckiego podaje takie

Posterunkowy zastrzelił złodzieja

W Cieszytach w pow. brodnickim posterunkowy Walerjan Plesko z Kawek spotkał w nocy podejrzanego osobnika, dźwigającego kosz i chciał go zatrzymać. Osobnik ów nie zareagował na wezwanie, rzucił kosz i zaczął uciekać. Posterunkowy, po oddaniu strzału ostrzegawczego, ranil uciekającego w nogę i dopiero wówczas udało mu się zatrzymać go. Okazało się, że osobnikiem tym jest 5-krotnie karany za kradzieże Józef Wostak.

uwagi: „Przyczyna zgonu — zapalenie opon mózgowych. Chorego nie leczylem, przyczynę zgonu można tylko w przybliżeniu określić“.

Rówieśnicy ucznia, koledzy z jego klasy i uczniowie starsi z tej samej szkoły, jak również ojciec i szereg innych świadków — twierdzą, iż w czwartek Bronisław Titarenko został przez jednego z nauczycieli obity kijem po głowie. Odnośnie tej sprawy notatka lekarska wyjaśnia, iż nie zauważono śladów uderzeń na trupie.

Może jest to więc tylko potworna plotka... W każdej jednak plotce, tak, jak w każdym kłamstwie, istnieje część prawdy i dlatego sprawa ta wymaga wszechstronnego oświetlenia i szczegó-

lowego wyjaśnienia. Wyjaśnienie takie konieczne jest dla dobra publicznego.

Chłopiec zmarł w niedzielę, pogrzeb ma się odbyć dzisiaj. Przy zwłokach zastajemy jedną z miłosiernych siostradek, która przygotowuje ciało do pochowania, oraz siostrę zmarłego, miłą 16-letnie dziewczátko, daremnie od pewnego czasu poszukujące jakiegokolwiek zajęcia w zamiarze przysłużenia się rodzinie.

Opuszczamy mieszkanie biedaków z przykrem uczuciem. Poza współczuciem, jakie odczuwać się musi na widok ich nieszczęścia i biedy, trudno odsunąć od siebie przez plotkę wyolbrzymionę przypuszczenie, iż biedakom tym stała się niepowetowana krzywda...

Komuniści przed sądem

6 oskarżonych skazanych na karę więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu, toczył się w ub. tygodniu proces przeciw 6 oskarżonym o przynależność do nielegalnej partii komunistycznej i działalność na szkodę Państwa. Proces trwał 2 dni. W sobotę zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali Stanisław Enerlich na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Aleksander Laskowski na 3 lata, Marta Ostrowska na 1 i pół roku, Franciszek Grzybowski i Lucjan Pezarski po 1 roku więzienia. Jan Enerlich

liczący dopiero 17 lat, został umieszczony w przymusowym zakładzie wychowawczym. Franciszkowi Grzybowskiemu, zostało wykonanie kary zawieszono.


Należy jeszcze dodać, że Stanisław Enerlich i Aleksander Laskowski byli już raz za działalność komunistyczną karani i dopiero w lutym br. opuścili po 4-letnim pobycie, mury więzienia we Wronkach.

Śmierć kobiety pod kołami taksówki w Bydgoszczy

Przedwczoraj w godzinach wieczornych w Bydgoszczy na ul. Gdańskiej, w pobliżu przecięcia z ul. Zamojskiego wydarzył się straszny wypadek samochodowy, który po- ciągnął za sobą tragiczną śmierć młodej kobiety.

W kierunku ul. 20 Stycznia dążyła po załatwieniu zakupów w składzie 30-letnia służąca Władysława Płocka. W pewnym momencie, gdy Płocka wkroczyła na jezdnię — ku swemu przerażeniu zauważyła nadjeżdżający samochód. Auto nie jechało nawet

zbyt szybko, jednak zdezorientowana kobieta nie zdążyła w porę uskokoczyć z jezdni, a ponieważ wskutek śliskości szofer nie zdołał mimo wysiłków, zahamować maszyny, Płocka uderzona została błotnikiem. Rzuciona siłą uderzenia na bruk nieszczęśliwa doznała tak poważnych okaleczeń, iż w drodze do szpitala zmarła. Kierowcą taksówki, który ofiarę wypadku swoim samochodem odstawił do lecznicy, zajęła się policja wszczynając energiczne dochodzenia.



PRACUJ BOGAĆ SIĘ ZBIERAJ
o oszczędności składowej w Powszechnym Banku Związkowym na książeczki wkładowe imienne lub na okaziciela gwarantujące bezwzględną tajemnicę wkładu. Wkłady płatne na każde żądanie lub za wypowiedzeniem w centrali i oddziałach. Oprocentowanie od 5 0/0 do 6 1/2 0/0 rocznie.

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S.A.
GDYNIA, Warszawa, Lwów, Bielsko, Cieszyń, Drohobycz, Kraków, Przemysł, Stanisławów, Tamów.

Słuszna kara

za teutońską butę na polskim gruncie

Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał niezwyklej sprawę, ilustrującą dosadnie warunki pracy nauczycieli Polaków na terenie Rzeczypospolitej w miejscowościach, zamieszkiwanych w większości przez obywateli pochodzenia niemieckiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł Otton Krüger, dzierżawca kulkunastomorgowego gospodarstwa w Zaroślach Cienkich w powiecie toruńskim, oskarżony o pobicie oraz zelżenie nauczyciela Stanisława Kruzynskiego.

Nauczyciel Kruzynski, będąc przejściowo przydzielony do szkoły w Zaroślach Cienkich, wsi czysto niemieckiej, zajął się dość czynnie pracą oświatową między parę miejscowymi kolonistami Polakami. mianowicie korzystając z czasu przedświątecznego, zbierał polskie dzieci i dorastającą młodzież, ucząc ich kolend. Urządzał też pogadanki ogólnokształcące.

Praca ta nie była po myśli obcym narodowo mieszkającym wsi, a także starszego nauczyciela, Niemca z urodzenia, mianowicie p. Bodzina Waldemara.

Ten, czy to przez wrodzony antagonizm, czy z obawy o własną skórą, żeby nie był

czasem zmuszony ustąpić miejsca pożytecznemu dla ogółu polskiego koledze, zajął przeciw niemu również wrogie stanowisko. To było głównem podłożem wrogiego ustosunkowania się do p. Kruzynskiego mieszkających Niemców, którzy ten stosunek i swą niechęć wpajali również dzieciom, uczęszczającym do szkoły.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Pewnego dnia, kiedy nauczyciel Kruzynski, nie mogąc dać sobie rady z upartą i krnąbrną uczenicą Krügerówną, ścisnął ją za rękę, ojciec jej napadł na Kruzynskiego z kijem w rękę, w czem mu dopomagał Bodzin.

W rezultacie na ławie oskarżonych o napaść zasiadł Krüger, a Bodzin i Kruzynski stanęli jako świadkowie. Sąd wydał wyrok, skazujący Krügera „za czynną napaść na nauczyciela w czasie pełnienia obowiązków służbowych oraz obelg słowami „ty polska świnio, przeklęty psie”, na 7 miesięcy więzienia, 40 złotych opłat sądowych i poniesienie kosztów postępowania.

SPECIAL
3-LAMPOWY Z 4^{ty} PROSTOWNICZĄ
Aparat wysokiej klasy
oniśkiej cenie
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY
ZANIM KUPISZ NASZ ODBIORNIK
WYPRÓBUJ INNE
CENA 248 zł.

„Deutsche Volksbank” wyjaśnia

W związku z notatką, jaka ukazała się w numerze piątkowym naszego pisma (z dnia 28 ub. m.) pt. „Prawda, czy plotki?”, otrzymujemy od „Deutsche Volksbank”, Bank spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, pismo, w którym dyrekcja Banku wyjaśnia:

1) Bank „Deutsche Volksbank” w Wejherowie jest oddziałem centrali Banku w Bydgoszczy;

2) Bank „Deutsche Volksbank” posiada w depozycie Banku Polskiego 3-miesięczne Bilety Skarbowe wartości ogólnej zł. 400.000, jako rezerwę gotówkową.

Na potwierdzenie tego Ban „Deutsche Volksbank” nadesłał nam notarialnie poświadczony odpis pisma Oddziału Banku Polskiego w Bydgoszczy z dnia 30 ub. m.

Dyrekcja Banku „Deutsche Volksbank” kategorycznie zaprzecza temu, aby któryś z oddziałów Banku miał się znaleźć w trudnościach płatniczych.

Nałwanych nie sieją...

Znów wpadł na kawał z dolarami

Antoni Fergun, rolnik z Ornasowa, wybrał się do Pelplina na targ. Sprzedał tu krowę i otrzymał za nią 100 zł. w 5 banknotach 20-złotowych, które zawiązał w gazetę. Na ulicy przystąpił do niego jakiś nieznajomy i zapytał, czy nie znalazł czasem zawiązaną w gazetę 1.200 dolarów.

Fergun wyjął na to swoją paczkę i pokazał ją nieznajomemu. Oszust wziął ją tylko na chwilę do ręki, obejrzał zawartość i stwierdził, że to nie jego pieniądze. Oddał paczkę właścicielowi i ulotnił się.

Fergun po chwili rozwinął paczkę i z przerażeniem stwierdził, że zamiast banknotów znajdują się w niej papierki.

Udaremniony napad rabunkowy w Sepólnie

W ub. tygodniu w Sepólnie pomocnica właścicielki hurtowni tytoniowej Naganowskiej Wanda Komorowska odnosiła wieczorem do urzędu pocztowego kwotę 2500 zł.

Na ul. Hallera jakiś zaczajony za drzewem osobnik napadł na Komorowską, wyrwał jej teczkę z pieniędzmi i zaczął uciekać ku ul. Ogrodowej.

Napadnięta weszła alarm i wówczas uciekający rzucił teczkę i zbiegł.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Skazany przebywał na wolności a karę odsiadywał zastępca

Na wcale sprytny sposób „odsiadywania” kary więzienia wpadł niejaki Stefan Kowalski w Poznaniu, który skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Kowalski nie chciał pójść do „paki” znalazł sobie zastępcę, a mianowicie niejakiego Fl. Siemickiego. Ten zgłosił się na początku b. m. do więzienia, przedstawił się jako Kowalski i rozpoczął odsiadywać karę.

Kowalski tymczasem hulał sobie beztrząsko na wolności, aż wreszcie w tych dniach cała sprawa wyszła na jaw. Kowalskiego przytrzymał.

Obecnie niewątpliwie czeka Kowalskiego nowa kara, a Siemicki naprawdę odsiedzieć będzie musiał karę, która go niewątpliwie spotka.

Egzamin organistów

W dniu 10 i 11 grudnia odbędzie się w Pelplinie egzamin organistów - eksternistów. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria kurji biskupiej w Pelplinie.

Kandydaci, którzy na zgłoszenie nie otrzymają odpowiedzi odmownej, mogą w wyznaczonym terminie zgłosić się do egzaminu.

Stan rolnictwa na Pomorzu w listopadzie

Sprawozdanie miesięczne Pomorskiej Izby Rolniczej

Przebieg pogody w okresie sprawozdawczym był dla rolnictwa naogół korzystny. W pierwszej połowie miesiąca za wyjątkiem pierwszych dni, temperatura utrzymywała się na poziomie normalnym dla tego okresu. Pogoda panowała prawie bez przerw, tylko w godzinach porannych bywało pochmurno i występowały mgły. W drugiej połowie listopada nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury z przymrozkami, dochodzącymi do kilku stopni poniżej zera (do 5° C.). Opady deszczowe w tym okresie były obfite. Z początkiem trzeciej dekady spadł śnieg, który odkrył ziemię kilkunantymetrową warstwą, jednak wkrótce stopniał. W ostatnich dniach okresu sprawozdawczego pogoda znów się ocieplała, przyczem liczne opady zapatrywały glebę w dostateczną ilość wilgoci.

Ozimy, których rozwój opóźnił się w poprzednim okresie z powodu suszy i wystąpienia much zbożowych, poprawiły się do tego stopnia, że pod koniec miesiąca można stan ich określić jako dobry.

W powiatach północnych Pomorza kończono jeszcze w listopadzie siewy ozimin (po wykopanych ziemniakach sieje się w licznych wypadkach żyto).

Orki zimowe, wykonywano w sprzyjających warunkach. Wykopki buraków kończono przeważnie w drugiej dekadzie, przyczem dostawy do cukrowni są na ukończeniu.

Plon buraków cukrowych, na skutek suszy, która panowała w okresie wegetacji, jest niższy, niż w roku ubiegłym. Liczne wahania warunków atmosferycznych w poszczególnych okrugach spowodowały powstanie znacznych różnic w zbiorach buraków nawet w gospodarstwach, gospodarujących w analogicznych warunkach.

Na wcześniejszych oziminach występowała miejscami **rda brunatna**, która nie wyrządziła większych szkód.

W niektórych powiatach, szczególnie w północnej części Pomorza, stwierdzono wystąpienie drutowców. Na okopowych zanotowano w licznych wypadkach uszkodzenie od pędaków i gasienicy rolniczej.

Na pomorskim rynku zbożowym sytuacja w zakresie cen uległa w miesiącu sprawozdawczym nieznacznej poprawie. Ceny pszenicy i owsa, które w m. październiku podniosły się o około 1 zł., wykazywały stałą tendencję zniżkową. Tendencja ta utrzymywała się za wyjątkiem krótkiego okresu w połowie miesiąca również przy życiu. Największy spadek wykazują ceny pszenicy i owsa, które obniżyły się o około 60 gr. na kwintalu. Poziom cen żyta obni-

żył się w stosunku do cen notowanych na początku okresu o 12 gr. na kwintalu. Ceny jęczmienia ustabilizowały się na poziomie 14 zł. za 100 kg. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego ceny kształtowały się przy pszenicy o 150 zł., a przy owsie o 50 gr. wyżej, natomiast przy życie o 1,50 zł., a przy jęczmieniu o 2,80 zł. niżej, niż w roku ubiegłym.

Podaż zbóż była stosunkowo nieduża, gdyż niski poziom cen powstrzymał rolników od wyzbywania się swych zapasów. Zanotowano większe zainteresowanie dla konicznej, strączkowych i innych nasion.

Na rynku krajowym większość odbiorców, oczekując zapowiedzianej obniżki stawek taryfowych i obniżki ogólnego poziomu cen, wstrzymywała się z zakupami,

skutkiem czego ceny kształtowały się zniżkowo, pomimo niedostatecznej podaży.

Podobnie niekorzystnie układały się stosunki na rynku produktów hodowlanych, za wyjątkiem cen trzody chlewej, które naogół utrzymywały się na poziomie cen z poprzedniego miesiąca. Ceny bydła rogatego obniżyły się w ciągu okresu sprawozdawczego o około 4 zł. na kwintalu.

Na skutek sezonowo dużej podaży, ceny cieląt wykazywały gwałtowny spadek, który przy gatunkach przedniejszych wynosił około 25 zł., a przy gatunkach ostatnich 10 zł. na kwintalu.

Rynki nabiałowe wykazywały pewną sezonową poprawę z wyjątkiem cen masła, które kształtują się b. niejednolicie w uzależnieniu od terenu.

Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

Święta Barbara patronka rybaków polskich

Nietylko wśród górników, ale również rybaków kaszubskich największą cześć cieszy się św. Barbara. Dzień tej patronki specjal. uroczyste obchodzone jest przez lud nadmorski. W Jastarni jest to największe święto parafjalne. Rybacy w dniu tym zakupują nabożeństwo, odprowadzane uroczyste. Śpiewane są suplikacje z prośbą o dobre połowy. Każdy rybak, wyjeżdżający na połow nosi ze sobą albo medalik, wyobrażający świętą, lub jej obrazek. Rybacy w razie grożącego niebezpieczeństwa na morzu tylko tę świętą wzywają. Rybaczki zaś modlą się o opiekę nad żeglarzami i obfite połowy dla swych braci i ojców. Pod Puckiem opowiadają, że pewien rybak z Rewy wyjechał w dzień

św. Barbary na morze, a gdy powracał zerwała się burza. Uczył wówczas ślub, że o ile święta wyratuje go, nigdy w dniu poświęconym św. Barbarze nie będzie wyjeżdżał na morze. Św. Barbara wysłuchała modlitwy i rybak dożył lat 90-u.

Patronką marynarzy jest też św. Łucja (13 grudnia). Imię Łucja z tego względu jest bardzo popularne wśród dziewcząt z okolicach Pucka.

Święta Barbara jest również patronką artylerji, z tej racji zawsze w toruńskiej szkole Podchorążych Artylerji, a także w pułkach i dywizjach artylerjijskich odbywają się tradycyjne obchody i uroczystości.

Dzierżawca młyna zaaranżował kradzież z włamaniem by wydobyć się z długów

Niecodzienna sprawa karna była przedmiotem wczorajszej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadli: 57-letni Paweł Skolański, 9-krotnie karany włamywacz, jego syn 32-letni Paweł, a obok nich 31-letni Florjan Mrugowski, dzierżawca młyna w Strzelcach Dolnych pod Bydgoszczą.

Tło oskarżenia jest bardzo ciekawe. We wrześniu r. Mrugowski dowiedział się przypadkiem od wnuka dzierżawcy sadu Ermanowicza w Strzelcach, iż „stary” posiada w swym szalasy większą sumę pieniędzy. Mrugowski mając duże długi postanowił okraść Ermanowicza i w tym celu wszedł w kontakt ze Skolańskim. Gdy stary włamywacz dowiedział się, iż w szalasy sadowej Ermanowicz przechowywał 2150 zł., bez wahania przystąpił do dzieła. W nocy

na 30 września udał się wraz ze swym synem na wskazane miejsce, zabrał pieniądze i oświadczył Mrugowskiemu, iż w szalasy znajdowało się tylko 50 zł. — rozdzielił kwotę tę „sprawiedliwie” po 50 zł. pomiędzy siebie, syna i Mrugowskiego, który podczas kradzieży stał na czatach.

Podczas rozprawy doświadczony Skolański mimo niezbitych dowodów przedstawionych przez świadków nadal „przekonywał” Sąd, poszkodowanego i aranżera kradzieży, iż w szalasy znajdowało się „tylko 150 złotych”, jednak przy ocenie kwalifikacji czynu Sąd przyjął kradzież całkowitej sumy jako udowodnioną i skazał Pawła Skolańskiego (senjora) na 3 lata więzienia, Pawła Skolańskiego (junjora) na 2 i pół roku więzienia, a niefortunnego dzierżawcę młyna na półtora roku więzienia.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalec. przez lekarzy.

Zw. Rezerwistów pow. gdyńskiego do Pana Wojewody Pomorskiego

Zjazd delegatów Z. R. pow. gdyńskiego wysłał do Pana Wojewody Pomorskiego depeszę następującej treści:

„Zebrani na zjeździe delegatów rezerwistów miasta portowego Gdyni zapewniają Pana Wojewodę o całkowitem podporządkowaniu się dyrektywom Włodarza Ziemi Pomorskiej, zmierzającym do pozytywnego rozwiązania zagadnień mocarstwowej Polski”.

Zmiany wśród duchowieństwa na Pomorzu

J. E. ks. biskup chełmiński ks. dr. Okoński mianował: kuratorami kasy biskupiej ks. prałata Pawła Kurowskiego i ks. prałata dr. Fr. Różyńskiego, bibliotekarzem biblioteki seminaryjnej ks. prof. Ant. Liedkego, prefektem w gimnazjum w Tucholi ks. Fr. Romanowskiego, a kuratorami: w Błędziniu — Rykowsku w pow. świeckim ks. Lehmana z Wdy w pow. starogardzkim i w Wdzie ks. Józefa Kalinowskiego z Błędziniu — Rykowska.

Ponadto ks. biskup chełmiński mianował wikarjuszami: w Czernieku ks. Chylińskiego (z Miłobąda w pow. tczewskim), w Sypniewie w pow. sepoleńskim ks. Eryka Deszkowskiego, w Rożentalu w pow. starogardzkim ks. Kiljana Felskowskiego, w Wąbrzeźnie ks. Tadeusza Grzechowskiego (z Torunia), w Dóbrczu w pow. bydgoskim ks. Miłostawa Górnicza (z Dziemian w pow. kościernskim), w Dziemianach ks. Gliszczyńskiego (z Dóbrcza), w Przodkowie w pow. kartuskim ks. Pawła Jankowskiego (z Radomna w pow. lubawskim), w Strzeczku w pow. morskim ks. Edm. Kamrowskiego (z Pieniążkowa w pow. świeckim), w kościele Najśw. M. P. w Toruniu ks. kapelana Zygfryda Kowalskiego, w Radomnie ks. Jana Lewrence (z Przodkowa) i w Miłobądzu ks. Klem. Ponkę (z Czarska).

Ceny owoców południowych w Gdyni

Na niedzielnych Gdynskich Targach Owocowych sprzedano: 1) ca. 3430 skrzyń mandarynek (wagi ca 10 kg. b-tto) po cenie zł. 7,75 do 10,25 za skrzynkę, 2) 415 skrzyń pomarańczy (wagi ca 50 kg. b-tto) po cenie zł. 44 do 52,50 za skrzynkę i 3) ca 25 skrzyń grap-fruitów (ca 38 kg. b-tto) po cenie 40,50 zł. za skrzynkę.

W ten sposób cena 1 kg. mandarynek kalkuluje się w hurcie od 77 i pół grosza do 102 i pół grosza, pomarańcze od 88 groszy do zł. 1,05 za kg., i gr.-fruity ca 1,07 zł. za kilogram.

W dniu dzisiejszym (tj. 4 bm.) odbędzie się w „Bałtyckich Aukcjach Owocowych” w Gdyni aukcyjna sprzedaż 1500 beczek winogron hiszpańskich.

Jak się ukształtują ceny, okaże się oczywiście podczas transakcyj.

Dzień Pomorski
Dzień Bydgoski
Dzień Tczewski
Dzień Grudziądzki
Dzień Kociwski
Dzień Gazuński
Gazecie Morska nabyć można

pojedynczo

w urzędach i agencjach pocztowych oraz u listowych

po cenie 15 gr za egzemplarz

Na żołnierskich szlakach

Z cyklu: Manewry Jesienne na Pomorzu w r. 1935

IV.

Staruszek rozgałał się na dobre. — Ja tutaj stąd pochodzę, ale za rzemieślnika był czterdziście lat w Krotoszyźnie i w Gnieźnie. Teraz do syna umierać przyjechał. Jeden mi tylko został. Jednego na wojnie zabili, pod Mezières. Jazem tam też był w siedemdziesiątym roku. Coś mi tam wtedy Francuzów pobili. 46 lat później syn najstarszy przy tej samej wiosce zabity został. Drugiego syna w powstaniu straciłem, pod Kcynią, a trzeci po nim gospodarstwo objął. Mam już 88 lat. Pracować nie mogę, no tam do syna zjechał. Zawsze przy swoich to lepiej umierać! Niech no pan poczeka, coś panu pokazać!

Zwawym krokiem, nie opierając się prawie o skąta grubą laskę, staruszek mój podreptał do domu.

Ujrzałem go po chwili, jak nalożywszy okulary, szukał czegoś w pokoju pod oknem. Grzebał w jakichś papierach i zawiniątkach.

Zjawil się wreszcie.

Drżąca ręką wyjął z dużej koperty sztywną staroświecką fotografię.

Na tle pretensjonalnej kurtyny z zamkiem, kwiatami i amorkami na filigranowym foteliku siedział tęgi żołnierz pruski w hełmie z białym pióropuszem i w bia-

łych spodniach. Galony, guziki i orzeł na czarnym kasku były pociągnięte jakąś złotą farbą, imitującą złoto. Żołnierz miał czarne, kropeczkami podretuszowane oczy i wspaniało rozczesane w wachlarze wąsiska.

Z podretuszowanych rysów przebijało jakieś zagubione w ciągu długich lat podobieństwo do samego staruszka, który aż wyprężył się cały i odmłodził, pokazując swój portret.

Na fotografii znajdował się adres francuskiego fotografa w Wersalu.

— Staliśmy wtedy w Wersalu — tłumaczył staruszek. — To było, jak był ten wielki jubel, co to ogłosili cesarstwo. Jakiś wysłi, to nas w kompanji było osiemnastu Polaków. Chcieliśmy się dać wszyscy razem odebrać, ale później to żem sam został.

— A reszta?

— Jedni na tamten świat, drudzy do szpitala i też później na tamten świat. Człowiekowi jakoś się poszczydło, nawet ranny nie byłem... Ale to był piękny jubel w tym Wersalu — dodał znowu, wpatrzony w swą wąsatą podobiznę, raniącą widocznie serce słodkimi wspomnieniami bezprowotnej młodości... — Co królów, co generałów się nazjeżdżało. Jezus Marja —

kiwał głową dziś jeszcze podniecony obrazami dworskiego przepychu. — A dziś to też widziałem niemieckiego generała, co z zagranicznymi przyjechał. Stali tutaj na polu, to mi syn pokazał — szczebiotął w dalszym ciągu staruszek. — ...Ale to ci się dopiero czasy zmieniły! Dzisiaj tutaj taki Niemiec to tyle samo prawa ma co i Japończyk!!! — zaśmiał się nagle zadowolony z siły i trafności porównania.

Nagle posmutniał. Suchy kaszel wstrząsnął jego zgarbioną, woskową prawie figurką.

— Niepotrzebnie człowiek się postarzał. Całe życie zmarnował — Niemcom służył. Żeby tak parę lat młodszy, to bym gewehr wziął i z wami poszedł... Ale gdzie tam teraz. Zestarzał się człowiek, a polskiego mundurku nie włożył!

W lesie zaczął się ruch.

Kapral Wasylyszyn z drugiej kompanji wyprowadził na drogę jakąś drużynę i zgiął z nią w rowie.

Na tle drzew ukazał się „Cezar”, koń dowódcy łączności, prowadzony przez luźnika. Porucznik z białą opaską wsiał na konia i galopem pojechał w kierunku pozycji „nieprzejacielskich”.

Pożegnałem swego staruszka, który już nie odzyskał humoru. Stał i patrzył smutnie na wychodzących z lasu żołnierzy.

— Trzeci pluton jest na skraju lasu przy drodze — wskazał mi drogę kapral Hala z drugiego plutonu.

Między białymi kolumnkami brzoź, przez gąszcz jakichś pnących się krzaków, zrywając twarz srebne nici babiego lata, przedzierałem się z zagajnika do swego plutonu.

Obejrzałem się.

ROZNIK 1847 I ROZNIK 1913.

Staruszek stał ciągle na drodze. Dokoła niego kręciły się już jacyś żołnierze, zajmujący pozycje nad rzeczką. Stał wśród nich jak zabłąkana poźółkła karta ze starej, podartej książki historycznej, co przez omyłkę włożona została do nowej, ostatniej historii.

Rocznik 1847 i rocznik 1913.

Ci młodzi żołnierze polscy i ten stary „trajter” z wojny francusko-pruskiej. Polak jak i oni, ale w jakże odmienną zaplątaną historję. Staruszek, który swym życiem objął najdziwniejsze skoki dziejów — klęski i odwety — Sedan i Marne, Wersal Bismarcka i Wersal Focha, Niemcy Wilhelma i Polskę Piłsudskiego.

A naokoło swego staruszka, obarczonego ciężarem dziwnych, niesamowitych wspomnień, schodziły z wzgórz gęste kolumny żołnierzy w jasnym wyprawianym od słońca i deszczu drelichach. Szli z brzękiem ciężkiego oporządzenia młodzi chłopcy, dla których nowe życie utworzyła żywa legenda, zrodzona pod Łowczówkiem, pod Radzyminem, nad Niemnem.

Mikołaj Arciszowski.

Dziennik w Toruniu



Sroda 4 grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Środa: Barbary — Czwartek: Sały op., Anastazji

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 4 bm.

Naogół chmurno z przejaśnieniami, ranniem mglisto (gdziegdzie drobny opad). Nocą przymrozki, silniejsze w górach i na wyżynach, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

DYŻUR APTEK

Dziś dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chelmińska; na Bydgoskim przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 38 (od godz. 22 do rana); na Mokrom: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś o godz. 20 — „Szesnaścioletka”.
Jutro o godz. 20 — „Szesnaścioletka”.

REPETUAR KIN

MARS: „Pod palcem niebem Argentyny”.
LIRA: „Ilonka” z Franciszką Gaal.
ARIA: „Wesoła wdówka” i „Niebezpieczny flirt” (dziś ostatni raz).

ZEBRANIA

Dziś o godz. 18 w restauracji p. Dziegielewskiego przy ul. Żeglarskiej 15 (hotel „Wiktoria”) — planarne zebranie Towarzystwa Restauratorów.
Dziś o godz. 10 w sali p. Malinowskiego przy ul. Grudziądzkiej 69 — zebranie organizacyjne inwalidów cywilnych.
Dziś o godz. 20 w sali Kałogęcej Dworu Artusa — zebranie towarzyskie Klubu Polsko-Angielskiego.
Dziś o godz. 20 w świetlicy własnej w Domu Społecznym — miesięczne zebranie Organizacji Przynależności Wojskowej Kobiet do Obrony Kraju.

Jutro o godz. 10 w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. św. Ducha 14 — miesięczne zebranie Kola Siostr Pogotowia Sanitarnego P. C. K.
Jutro o godz. 20 w hotelu „Wiktoria” przy ul. Żeglarskiej 15 — miesięczne zebranie planarne Klubu Kynologów.
Jutro o godz. 20 w lokalu własnym w ratuszu — zebranie czwartkowe Konfraterni Artystów, poświęcone Ignacemu Paderewskiemu.

KURSY

Jutro o godz. 9.30 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) — drugi kurs galanterii.

ODCZYTY.

Dziś o godz. 17 w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 — p. dr. Grodzicka odczyt będzie o kosmetyce.

RÓŻNE

Dziś w Barbarce — odpust z okazji dnia św. Barbary.

WYSTAWY

Codziennie w salach hotelu „Polonia” przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana od niedzieli.
Codziennie od godz. 10-15 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilmów artystycznych Konfraterni Artystów.

ESPLANADA Konopnickiej 4. Telefon nr. 1322

Przebojowy program grudniowy, który sykał rogiem w całym mieście.

MARIA JASZA KAMIŃSKY i orszak artystyczny de baletu z Wintergarten z Berlina codziennie trumfują. NARYLA MALESZKOWNA świetna solistka z opery Warszawskiej. 10888 Odsłuchanie randes vous najlepszego towarzystwa.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sala pięknie odrestaurowana na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matjne, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej drobnoci. Fachowo pielęgnowane piwa, skóra i rzetelna obsługa, ceny niskie. Nowocześnie urządzonej lokal.

„Esplanada”. Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny elewisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Trzy Korony” — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657. Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smacne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzysztwo polecam sale na zabawy i zebrania.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, Tel. 2046. Kabalet — dancing. Najwytworniejszy lokal nocny w śródmieściu. Atrakcyjne artystyczne sil krajoznawczy i zagranicznych. Dancing towarzyski. — Do całości przygrywa pierwszorzędną orkiestrą p. Theinera. Wykwitna kuchnia — dobrze pielęgno-

wane napeje. Jedyny w Toruniu „Cocktail Bar”. — W niedzielę i święta Five o'clock. — Występy artystów. — Dancing. Lokal otwarty codziennie do godz. 5-ej rano. 16562

Najlepsza okazja Kupna:

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1685. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnyaty starszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty. Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla klas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

Zebranie Kola Siostr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu odbędzie się w czwartek, 5 grudnia, o godz. 19 w lokalu P. C. K. przy ul. św. Ducha 14 (na pierwszym piętrze).
Zebranie miesięczne członkini Organizacji Przynależności Wojskowej Kobiet odbędzie się dziś w środę o godz. 20 w nowej świetlicy w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza. W programie odczyt p. J. Ginnett-Wojnarowiczowej pt. „Międzynarodowy Związek Kobiet Pracujących Zawodowo”. Goście i sympatycy organizacji mile widziani.
Miesięczne planarne zebranie Klubu Kynologów odbędzie się w czwartek, 5 grudnia o godz. 20 w lokalu klubowym w hotelu „Wiktoria” przy ul. Żeglarskiej 15.

Wielka wenta Stow. Pań Miłosierdzia. Stow. Pań Miłos. św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Jakoba urządza w niedzielę, 8 bm. w salach restauracji „Zamkowej” przy ul. Piernikarskiej nr. 9 wielką wenta z występami artystycznymi. Prócz tego czekają każdego uczestnika wielkie niespodzianki.
Komitet czyni wszelkie starania, by gościom uprzyjemnić wieczór. Bufet obficie zaopatrzony. Dla smakoszy wyborowa kawa, Loteria fantowa i wspaniałe wygrane — a wszystko tanim kosztem.

Ponieważ czysty dochód tej imprezy przeznaczony jest dla najsłabszych, przypuszczalnie należy, że nie będzie takich, którzy nie przbędą na tę imprezę w niedzielę, dnia 8 grudnia o godz. 16. — Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia.

Zebranie „Strzechy”. Z powodu rzekomo zamierzonego zgłoszenia upadłości Towarzystwa „Strzecha” walne zebranie odbędzie się 8 bm. w Dworze Artusa (na I piętrze). Ossowski — Skowronek — Srokowski. 10855

Piękna „Maja”, suczka rasy japońskiej King-Charles, która w niedzielę, 1 bm., na konkursie psiej urody w Toruniu wzięła drugą nagrodę, jest własnością p. Haliny Hadamkowej, a nie p. Adamkowej, jak mylnie podaliśmy w poniedziałkowym sprawozdaniu z konkursu.

Podhalanom i sympatykom komunikuje zarząd „Ogniska Podhalan”, że w sobotę 14 bm. odbędzie się zebranie.

Zebranie Klubu Polsko-Angielskiego. Dziś w środę, na zebraniu towarzyskim Klubu Polsko-Angielskiego, które odbędzie się jak zwykle w sali Dworu Artusa o godz. 20, dyr. nauk w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej kpt. Gintowt wygłosi po angielsku odczyt pt. „Bitwa jutlandzka”. Kpt. Gintowt jest znany z odczytu o Nelsonie, wygłoszonego w swoim czasie na zaproszenie zarządu Klubu.

Z Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury. Jutro, w czwartek, o godz. 18.45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łazienniej 20 (I piętro) p. Wacław Sigurski wygłosi referat o Powstaniu Listopadowym. Wstęp dla członków i sympatyków Instytutu wolny.

Kursy i odczyty w Związku Pań Domu. Najbliższy kurs galanterii w Związku Pań przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) odbędzie się jutro we czwartek, o godz. 9.30.

Ponadto wygłoszone będą dwa odczyty — dziś, w środę, o godz. 17 p. dr. Grodzicka odczyt będzie o kosmetyce, a w piątek, 6 grudnia, p. dr. Gadomska wygłosi pogadankę p. t. „Uśmiechnij się”.

Wstęp na odczyty bezpłatny.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 3 grudnia zgłosili:
Urodzenia: zwrócić koleją Franciszek Ernest, syna Czesława; kapitan statku Jan Borkowski, syna Longina; zegarmistrz Gabriel Adamczewski, córka Marię; maszynista koleji Franciszek Zuchowski, syna Zbigniewa; urzędnik sądowy Teodor Starzyński, córka Zdzisławę; rolnik Antoni Talaśka, syna Marjana.

Śluby: złotnik Edmund Szarszewski z Janina Zygmuntowicz.

Zgoni: Jan Wilczewski, Batorego, 1 rok; grafik Maurycy Teske-Chwałki, Słowackiego 61, lat 31; Młoda Adamczewska, plac Bankowy, 30 min.; Malgorzata Glowacka z d. Tomaszewska, Łukowa 14, lat 74 i emeryt Stanisław Zaremba, Wielkie Garbary 17, lat 67.

Z TARGU

Dnia 3 grudnia na targu płacono: za pół kg mąki 1,40—1,80; za pół kg sera 1,20—1,30; za pół kg twarogu 0,80—0,70; za litr śmietany 1,30—1,80; za mendeł jaj 1,50—1,80; za kuro 1,50—2; za gęś 4—5; za kaczkę 1,80—3; za gołębia 0,25—0,60; za indyka 4,50—6; za pół kg sznurek 0,80—1; za pół kg karsa 0,50—0,60; za pół kg sandacza 1,25—1,50; za pół kg dorszy 0,50; za pół kg minogów 0,60; za pół kg białych ryb 0,15—0,30; za pół kg marchwi 0,10—0,15; za główkę kapusty 0,10—0,20; za pół kg szpinaku 0,25; za pół kg cebuli 0,15—0,25; za pół kg buracz-

ków 0,20—0,25; za pół kg jabłek 0,30—0,40; za pół kg gruszek 0,40—0,60; za cytryny 0,10—0,15; za domniczkę kwiatową 1—1; za wieniec 1,50—2.
Dowóz nabiału dostateczny. Tendencja spokojna. Ruch na targu ożywiony.

O polskości dynastii piastowskiej

Ciekawy odczyt prof. U. P. dr. Wojciechowskiego

Jutro, w czwartek o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Zygmunt Wojciechowski wygłosi odczyt pt. „Czy Piastowie wywodzą się od Normana Mieszka Dągota?”

Wobec stale powtarzających się twierdzeń nauki niemieckiej, że dynastia piastowska jest pochodzenia normanńskiego koniecznym jest rozpatrzenie wszystkich argumentów, tak mówiących za tą tezę, jak i tych, które wskazują na słowiańskie pochodzenie Piastów. Nie można wątpić, że zagadnienie to zajmie najszersze koła inteligencji toruńskiej.

Wstęp na odczyt 30 gr. dla dorosłych, 15 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Wrażenia amerykańskie z pierwszej podróży na M. S. „Piłsudski”

W sobotę, 7 grudnia, o godz. 20 w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza 2-4 redaktor naczelny Wydawnictw „Dnia Pomorskiego” wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia amerykańskie” („Z pierwszej podróży na M. S. „Piłsudski”).

W odczycie swym p. red. Tetzlaff omówi przebieg pierwszej podróży i uroczystego powitania nowego polskiego transatlantyku w Nowym Jorku oraz opowie swe wrażenia z pobytu na ładzie amerykańskim.

Odczyt organizuje oddział toruński Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wstęp na odczyt będzie kosztował 40 groszy, dla członków L. M. i K. 30 gr., a dla młodzieży szkolnej 20 gr. Całkowity dochód L. M. K. przeznacza na Fundusz Obrony Morskiej (F. O. M.)

Pocztowcy toruńscy radzą nad poprawą swego bytu

Przy ul. Sukienniczej 20 (lokal Gospoda) odbyło się zebranie wspólne członków Związku Pracowników Poczty i Telegrafów, Związku Pracowników fizycznych oraz Związku Teletechników, zrzeszających w sobie wszystkich pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych miasta i powiatu toruńskiego.

Zebraniu, na które prócz przedstawicieli władz pocztowych przybyli także delegaci zarządów okręgowych z Bydgoszczy z pp. Burda, Fabichem i Bużalskim na czele, przewodniczył p. Krzyżanowski z Torunia. W toku obrad wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której wyniku anulowano jako nierzeczową, uchwałę z 15 listopada, omawiającą sprawy organizacyjne i inne Związków.

Z ważniejszych uchwał podkreślić należy powzięte na zebraniu postanowienie, wyrażające potępienie dla jednostek destrukcyjnych, które wykorzystują obecne trudne położenie finansowe pocztowców i wysiłki Rządu, idące w kierunku zrównoważenia budżetu, i w sposób szkodliwy dla Państwa namawiają do uchylania się od obowiązków obywatelskich przez odmowę płacenia składek na tak pozytywne i o znaczeniu państwowym instytucje jak LOPP i PW.

Jednymyślnie postanowienie powzięte na zebraniu jest dowodem, że pracownik pocztowy rozumie w pełni swój obowiązek obywatelski i że wśród Rodziny pocztowej nie ma miejsca dla niepoważnych wichryczyli. D. T

Dziś występ Świerczewskie!

Sukces Niny Świerczewskiej w „Szesnaścioletce” skłonił dyrekcję teatru do wystawienia tej sztuki dziś w środę i jutro w czwartek, o godz. 20.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie dyrekcja teatru prosi o wczesne nabywanie biletów w przedsprzedaży w ratuszu w Tow. Krajoznawczem.

Kominiarze wyjaśniają

Na marginesie naszego artykułu p. t. „Sprawa czarna, jak sadze”

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł p. t. „Sprawa czarna, jak sadze — próś się o wybielenie”, w którym podaliśmy krytykę system podziału m. Torunia na okręgi kominiarskie oraz wskazaliśmy na względną wysokość zarobków mistrzów kominiarskich. W związku z naszymi uwagami otrzymujemy od pięciu toruńskich mistrzów kominiarskich pismo, w którym autorzy, pp. Feliks Bobkowski, Ludwik Würtz, Feliks Killan, Anzelm Matykowski i Antoni Mroczek przedstawiają całokształt sprawy w sposób nieco odmijony. W imię zasady: „audiatur et altera pars” przytaczamy poniżej najważniejsze wyjątki z listu kominiarzy.

W sprawie podziału Torunia na okręgi kominiarskie, autorzy listu stwierdzają, że system ten wprowadzony został ze względu na bezpieczeństwo pożarowe i obowiązuje nie tylko w Polsce, lecz w całej zachodniej Europie, Okręgowy mistrz kominiarski jest przytem nietylko wykonawcą czynności oczyszczania kominów, lecz zarazem fachowym kontrolerem stanu tych kominów i w myśl przepisów obowiązany jest o wszel-

10846

Już od jutra każdy może zobaczyć
na ekranie kina „Mars”
grozę wojny, jaka zawisła nad światem
Adis Abeba! Rzym!
Paryż! Berlin!
Egipt! Japonia!
Chiny! Moskwa!
Australja!

Wigilanki toruńskie

Daremne trudy i gorzkie żale p. Idema

Wczorajszy numer miejscowej opozycji „narodowej” przyniósł długi tasemiec na temat kursujących po Toruniu pogłosek o jakichś rzekomych zmianach w administracji pomorskiej i tym podobnych wiadomości, któremi pisma właśnie w rodzaju „Słowa Pomorskiego” raczą swoich czytelników. Ciągłe kogoś przenoszą, ciągle zapowiadają jakieś bliżej nieokreślone zmiany, ciągle prorokują, że małowzko, a ho!.. ho!.. wojewoda pomorskim zostanie ks. pik. Wryzoza, na ratuszu toruńskim zasiądzie w pełni glorii „narodowej” p. mjr. Ławńczak, a starszą toruńskim będzie — kto wie — może sam p. Idem.

Aż tu raptem wczoraj nagły zwrot. Wszystkie te pogłoski, krążące po mieście i że szpalt „Słowa Pomorskiego” się wylawiające, to... o zgrozo!.. sanacyjna intryga!

Chcą „odwrócić uwagę społeczeństwa”, jak to się w tem piśmie wykwiłtało powiada od „żołub”.

Ale to im się nie udało! Od czego prasa narodowa? Ona zedrze tę maskę obudy z chytłych sanatorów, którzy gromią plotkarsztwo, a sami przemycają te plotki na temy Bogu ducha winnego „Słowa”.

Ory to jednak nie przypomina tego prostacka, co napisał na podłogę w salonie, a widzą wędrowną gospodynię domu, wolną z oburzeniem: „Ktoś tu napisał!”

Najkapitałniejsze jest jednak — pełne melancholiji wyznanie na końcu tej tasemcowej ajukubracji:

„Bo przecież mimo uporczywie od szeregu tygodni krążących wieści o zmianach — nic się nie zmieniło i nie zmienia, jakkolwiek byłby na to najwyższy czas...”

Tyle wysiłku, tyle pomysłowości w tworzeniu tych „pogłosek” i wszystko na nic. Biedacy!..

Z Konfraterni Artystów

Dnia 5 bm. Konfraternia urządza wieczór czwartkowy z okazji 75-lecia mistrza Ignacego Paderewskiego. Prof. Jerzy Stefan rozpocznie wieczór referatem pt. „Ignacy Paderewski jako muzyk”; w części koncertowej pani Paślawna zaśpiewa 4 pieśni oraz wykonają sonatę a-moll: fortepian — pani Kurpisz Stefanowa, skrzypce — p. Jerzy Stefan.

Zarząd Konfraterni zaprasza tą drogą członków i sympatyków na tradycyjny wieczór czwartkowy w podziemiach Konfraterni. — Imiennych zaproszeń nie wysyła się.

Stare domy padają

Przed kilku dniami donosiliśmy o ewakuowaniu przez Zarząd Miasta mieszkańcóm domów nr. 2, 4, 6 i 8 przy Fosie Staromiejskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie Banku Polskiego i Łuku Cezara. Jak wiadomo, specjalna komisja budowlana Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego uznała domy te za nienadające się do zamieszkania.

Wczoraj przystąpiono do rozbiórki wymienionych budynków. Dotychczas zburzone dom nr. 2, a dziś i w dniach następnych będą rozebrane pozostałe kamieniczki, skazane na zagładę.

Kominiarze wyjaśniają

Na marginesie naszego artykułu p. t. „Sprawa czarna, jak sadze”

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł p. t. „Sprawa czarna, jak sadze — próś się o wybielenie”, w którym podaliśmy krytykę system podziału m. Torunia na okręgi kominiarskie oraz wskazaliśmy na względną wysokość zarobków mistrzów kominiarskich. W związku z naszymi uwagami otrzymujemy od pięciu toruńskich mistrzów kominiarskich pismo, w którym autorzy, pp. Feliks Bobkowski, Ludwik Würtz, Feliks Killan, Anzelm Matykowski i Antoni Mroczek przedstawiają całokształt sprawy w sposób nieco odmijony. W imię zasady: „audiatur et altera pars” przytaczamy poniżej najważniejsze wyjątki z listu kominiarzy.

W sprawie podziału Torunia na okręgi kominiarskie, autorzy listu stwierdzają, że system ten wprowadzony został ze względu na bezpieczeństwo pożarowe i obowiązuje nie tylko w Polsce, lecz w całej zachodniej Europie, Okręgowy mistrz kominiarski jest przytem nietylko wykonawcą czynności oczyszczania kominów, lecz zarazem fachowym kontrolerem stanu tych kominów i w myśl przepisów obowiązany jest o wszel-

kich zauważonych usterkach, mogących spowodować pożar, komunikować właścicielom domów i władzy policyjnej.

Jeżeli chodzi o wysokość zarobków kominiarskich, to autorzy listu twierdzą, że roczne ich obroty wynoszą nie 18 tys. zł. — jak podawaliśmy w naszym artykule, — lecz 21.000—22.000, a obecnie, po 13—16 procentowej znizce od dn. 1 września br. — obniża się do 8.600 — 9.400 zł. Wedle twierdzenia mistrzów kominiarskich, z sumy tej 45—50 proc. odpada na wydatki, związane z prowadzeniem przemysłu (robocizna, świadczenia społeczne i utrzymanie warsztatu). Podział taki przyjęty jest przy wymiarach podatkowych.

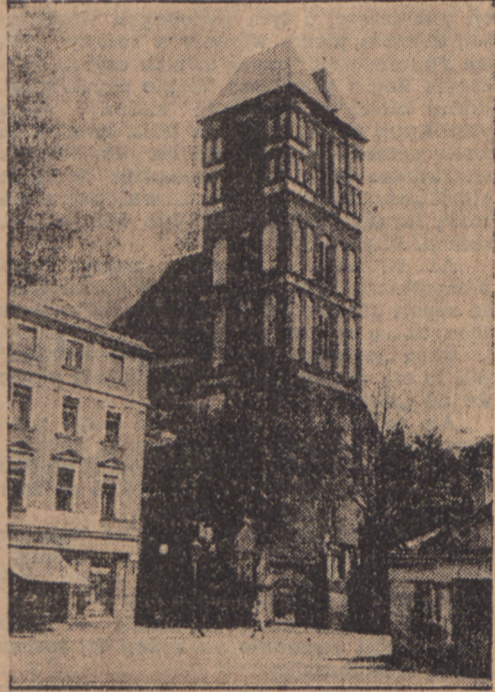
Dalej mistrzowie kominiarscy twierdzą, że zarobki ich w Toruniu należą do rzędu najniższych w Polsce, w innych dzielnicach bowiem stawki taryfowe przewyższają toruńskie o 150—300 proc.

Przytaczamy powyższe dane na odpowiedzialność informatorów, pragnąc możliwie wszechstronnie i obiektywnie oświetlić to, niewątpliwie b. ważne dla Torunia zagadnienie.

Cuda sztuki w kościele św. Jakóba w Toruniu

Niebawem minie sześć stuleci od czasu, kiedy w r. 1340 ukończono budowę, a właściwie wzniesienie murów rozpoczęte przed 31 laty kościoła św. Jakóba w nowym mieście Torunia.

Patrząc z Nowomiejskiego Rynku na potężny gmach świątyni, większość mieszkańców Torunia ulega zdumieniu i, cofając się myślą w owe pleśnię przeszłości odkryte wieki, wyobraża sobie, że kościół zawsze tak, jak dziś wyglądał.



Kościół św. Jakóba

Tymczasem mylą się, bo tak nie jest. Naprz. do połowy XIV wieku z każdej strony kościoła były cztery łuki przyporowe ponad dachami naw bocznych. Pierwsze łuki od strony zachodniej zostały zburzone w r. 1350 przy budowie wieży, natomiast wkrótce przybył po obu stronach szereg kaplic, między niemi w XV w. kaplica Ogrójcowa przy wejściu.

Architektura tych kaplic oraz ich formy zdobnicze są o wiele mniej subtelne od prezbiterjum, które zarówno od zewnątrz, jak i wewnątrz jest poprostu arcydziełem, niestety arcydziełem, które pokryła nie tylko patyna wieków, ale i tynki protestantów, władających kościołem zgórą przez lat sto, bo od r. 1557 do 1667. Benedyktynki, które po 110-ciu latach wygnania powróciły do posiadanej od r. 1443 klasztoru i kościoła, były zbyt ubogim zakonem, by przywrócić mu dawną świetność artystyczną dekoracji ścian, łuków i sklepień.

Teraz za odrodzonej Polski, przyszedł czas na to. Roboty renowacyjne rozpoczęto przed dwoma laty, jak przystało od prezbiterjum.

Ponieważ z dniem 30 listopada prace te przerwane zostały na sezon zimowy, udaliśmy się na miejsce, by od ich kierownika p. inż. arch. Z. Knothe uzyskać dotyczące ich informacje.

— Roboty zaczęły się jesienią r. 1933, rozpoczyna nasz uprzejmy rozmówca: w ciągu dwu miesięcy odsłonięto dolne partie ścian do wysokości kilku metrów, przyczem natrafiono na szereg zamurowanych fragmentów architektonicznych, jak wnęki, dawne przejścia, przepiękne glazurwane cegły filarów i służek.

Potem po dłuższej przerwie wznowiono prace jesienią 1934 r. Przystąpiono wówczas do robót, wznosząc najpierw ciekawe w konstrukcji rusztowanie, nigdzie o mur nie oparte.

W styczniu 1935 rozpoczęto oczyszczanie sklepienia z grubej warstwy tynku. Jak sobie Czytelnicy zapewne przypominają, „Dzień Pomorski” pisał w swoim czasie o odkryciu sześciu postaci aniołów z r. 1380, zdobiących sklepienie prezbiterjum oraz motywów dekoracyjnych, malowań żeber służek i t. p. W ciągu następnych miesięcy oczyszczono ściany.

Po przerwie wakacyjnej, zanim cegielnie wykonały ręcznie zamówienia według starych wzorów, przystąpiono we wrześniu do uzupełnienia architektonicznych uszkodzeń, mianowicie:

Zrekonstruowano odbite w dolnych częściach służki, jak również gzyms, obiegający dookoła całe prezbiterjum, —

przemurowano uszkodzone fragmenty ścian, —

zrekonstruowano ciekawy łuk w ścianie południowej koło ołtarza, a w którego wnętrze stał ongiś tron przeoryszy siostr benedyktynek.

Ostatnio rozebrano dwa barokowe filary, zaczątki niedokończonych myśli architektonicznej, a stojące u wylotu prezbiterjum.

Na zapytanie o zamiary co do dalszych prac renowacyjnych p. inż. Knothe odpowiada:

— Gdy tylko wczesną wiosną ruszą roboty, główny akcent położony będzie na wykończeniu odnawiania sklepień i zachowania fragmentów dekoracyjnych.

— Kto prowadzi te prace? — zapytujemy.

— Profesor Feliks Konecki z Warszawy, który je rozpoczął wczesną wiosną tego roku.

Po zamknięciu wystawy prac domowych członków Koła Rodziny Kolejowej w Toruniu

Wystawa, którą przed paru tygodniami oglądaliśmy w Toruniu była już w samym założeniu ciekawą. Nazwa „prac domowych” wskazywała na specjalny charakter ekspozycji, przygotowanych nie przez zawołowców, lecz amatorów, nie dla sławy lub zarobku, a jedynie z czystego zamiłowania do piękna i z tego potrzeby.

Dział pierwszy — to roboty kobiece, szydełkowe, hafty itd. Skala rozciągała: od arcydzieł do przeciętności, ale wszędzie sumiennosc i zamiłowanie, potrzeba stworzenia czegoś dla oka, przybrania rzeczy tylko użytkitarnej w sukienkę dzieła sztuki. Z autorki zostały nagrodzone pp. Janina Sperska, Marska, Wojtowska, Gerstmanówna i Wachowa.

Nasuwają się pewna uwaga. Oto z jednej strony artystyzm, zamiłowanie, wysoki poziom prac, a jednocześnie z małymi wyjątkami (bluzka rumuńska i motywy kaszubskie przeniesione z czułości na płótno) banalność międzynarodowych wzorów. I tu właśnie występują dobre strony tej wystawy: przegląd wzajemnych możliwości i wniosków — Koło powinno pracować wspólnie, obrać pewien kierunek, nadać charakter swym pracom. P. Z. Stryjeńska wzięwszy temat ludowy stworzyła najzupełniej współczesne obrazy, o wybitnie polskim charakterze. Zadanie trudne, ale i w dziedzinie robotek możnaby czegoś analogicznego dokonać. Przetworzyć tematy ludowe i podać je we współczesnej formie. Oby się ktoś taki znalazł.

Dział drugi — to prace dzieci, jak zawsze ciekawe ogromną indywidualnością, swoistym podejściem i zrozumieniem tematu i formy.

Dział trzeci — to obrazy. Skala ogromna. Nagrodzeni: p. Ziomek-Kawalewska — to skończona artystka o opanowanej technice, świetnym kolorystyce i formie; p. Terlecki zupełnie dobry w akwareli i o niewyczerpanej proporcji przestrzennej w architekturze; p. Gasiński lepszy w olejnych obrazkach (morze), nieopanowanie techniki akwareli.

Dobry „czarny staw” p. Sperskiego. P. Klemensiewiczówna nie ma wycucia materiału. P. Mroszczak staranny i sumienny, nie znajduje jeszcze własnego wyrazu, w jego akwarelach znać wpływy innych malarzy.

W innych pracach odczuwa się amatorskie podejście i uleganie obcym wpływom.

Sumienny w swych rysunkach p. Jarosław Ulatowski.

Dolary po trzy złote

Znany kupiec i przemysłowiec toruński p. Tadeusz Czachowski z Chełmińskiego Przedmieścia miał wczoraj prawdziwego pecha.

Zaczął się bardzo dobrze. Wcześniej rano zgłosił się do niego jakiś obcy mężczyzna, jak mówił, przemysłowiec z poza Torunia, który okazał chęć kupna parceli p. Czachowskiego, położonej przy Szosie Chełmińskiej. Objeżdżano grunt, a ponieważ teren przypadł „przemysłowcowi” do gustu, poszli więc do restauracji hotelu „Polonia”, by tam zawrzeć ostateczną umowę.

Wszystko zapowiadało się doskonale — obaj panowie z interesów byli zadowoleni.

Po krótkim śniadanku udano się na spacer. Na ul. Piekary nieznanemu „przemysłowcowi” spotkał swego przyjaciela, również p. Czachowskiemu nieznanego. Nastąpiło poznanie i trzech panowie wstąpili do restauracji p. Nowaczyka przy Rynku Staromiejskim.

W czasie pogawędki ów drugi nieznanomy zaproponował p. Cz. sprzedaż dolarów po 3 zł za sztukę (gdy na giełdzie dolar jest

notowany po 5,20—5,30 zł).

Panu Cz. ta transakcja wydawała się niezwykle podejrzana, ale obaj nieznanymi użyli tak przekonujących argumentów, że kupiec toruński uległ i zgodził się kupić 500 dolarów za 1450 zł, bo taką właśnie sumę miał przy sobie.

Nastąpiła wymiana pieniędzy — nieznanymi otrzymali w gotówce 1450 zł, a p. Cz. zawinięte w gazetę dolary.

Obie strony zadowolone ze siebie natychmiast się pożegnali — sprzedawcy dolarów wsiadli w taksówkę i pojechali w „nieznane”, p. Cz. udał się do Banku Polskiego, gdyż chciał bezwzględnie zamienić dolary zpowrotem na złote, aby w ten sposób prawie 100 procent zarobić.

I o grozo, — odwijając w banku paczkę stwierdził, że w ręku zamiast banknotów amerykańskich trzyma... plik wycinków gazetowych.

Żal po utracie 1450 zł był wielki, i nie spóźniony, bo mimo natychmiastowego zaalarmowania policji nie udało się „dolarowiczów” odnaleźć. Znikli „jak kamfora”.

Okradała kościoły toruńskie

W kościołach toruńskich, jak zresztą we wszystkich niemal świątyniach na całym świecie, są ołtarze, znajdujące się pod opieką rozmaitych towarzystw, a często i pojedynczych osób. Ołtarze takie są zawsze bardzo troskliwie ozdabiane, ludzie znoszą na nie rozmaite cenne wota, krzyże, figurki, wyobrażenia świętych, lichtarze i t. p. kosztowne przedmioty. Niektórzy celem obdarowania kościoła wydają nieraz swój ostatni grosz.

Tymczasem od dłuższego czasu z ołtarzy kościołów toruńskich zaczęły ginąć krzyże, figurki i lichtarze. Zarządzono obserwacje, aby złodzieja przytrzymać na gorącym uczynku, jednak wszystko to było bezskuteczne.

Dopiero przed kilku dniami policja przy-

padkowo zatrzymała niejaką Marię Lewandowską z Torunia, przy której znaleziono kilka lichtarzy. W czasie rewizji w domu przytrzymaonej odnaleziono jeszcze kilka świeczników, oraz krzyże i figurki świętych.

Lewandowska początkowo wypierała się świętokradztwa, gdy jednak dowody przeciwko niej zaczęły się gromadzić, przyznała, że utrzymywała się z kradzieży w kościołach. Złodziejek osadzono naturalnie w „okrągłaku”.

Część przedmiotów skradzionych przez Lewandowską zwrócono kościołom. Kilka krzyży, świeczników i figurek znajduje się jeszcze w Wydziale Śledczym P. P. przy ul. Wąły 10, skąd opiekunowie poszczególnych ołtarzy kościołów toruńskich po rozpoznaniu będą je mogli odebrać.

Karkołomny skok z mostu. Niezwykła przygoda maszynisty pociągu w Toruniu

W poniedziałek, 2 bm., popołudniu towarowy pociąg tranzytowy nr. 5892, jadący z dworca Toruń-Przedmieście do Hławy w Prusach Wschodnich, zatrzymał się nagle na toruńskim moście kolejowym nad Kępą Bazarową. Powodem przymusowego postoju było pęknięcie kieszki hamulca powietrznego pociągu.

Maszynista Klemens Felchnerowski z Podgórza, chcąc naprawić uszkodzenie, zszedł z parowozu. W czasie obchodzenia lokomotywy niezauważył kilku desek, które remi założono otwory znajdującego się w przebudowie mostu. Gdy wszedł na taki zamaskowany otwór, deski się pod nim osunęły i wówczas spadł z 10-metrowej wysokości na Kępę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Felchnerowski zwichnął sobie tylko lewe ramię i doznał lekkiego wewnętrznego wstrząsu.

Bez większego wysiłku wrócił sam drewnianymi schodkami na most, naprawił uszkodzenia przy parowozie, poprowadził pociąg do samej Hławy, by — spełniwszy skrupulatnie powierzone mu zadanie — powrócić do Torunia i odpocząć po przymusowym i niebezpiecznym skoku.

Opowiadając nam wczoraj o swej niezwykłej przygodzie p. Felchnerowski, który jest w Toruniu i Podgórzu znanym i lubianym zapaśnikiem, zaznaczył, że upadek z mostu skończył się dla niego tak szczęśliwie dlatego, że z zamiłowaniem uprawia ciężko-athletykę, która go uczyniła odpornym na wszelkie nieprzewidziane wstrząsy i upadki. Spadając z mostu maszynista wyciągnął naprzód ręce, jakgdyby miał zamiar rozpruć fale rzeki i kto wie, czy — jak to sam mówi — właśnie upadek na naprężone ramiona nie uratowały mu życia?

Sensacyjne zawody pięściarskie

Jak się dowiadujemy w dniach 14 i 15 bm. odbędą się w Toruniu eliminacje przed spotkaniem Prusy Wschodnie — Pomorze. Organizowanie tej wielkiej imprezy powierzył Pomorski Okręgowy Związek Bokserki Wojskowemu Klubowi Sportowemu Gryf.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3 grudnia 1935 r.

Zyto 75 ton 12,50—12,75—12,80; pszenica standard. 17,25—17,50; jęczmień: browarowy 15—15,50; jednolity 14—14,25; zbiorowy 13,25—13,75; owies 13 ton 14,75—15,25—16; mąka żytnia: wycłagowa 0—30 proc. w. w. 20,50—21; gat. I 0—45 proc. w. w. 20—20,50; gat. II 0—55 proc. w. w. 19,50—20; gat. III 45—55 proc. w. w. 18,75—17,25; razowa 0—30 proc. w. w. 14,50—15; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19—19,50; mąka pszenina: gat. IA 0—20 proc. 31—33; gat. IB 0—45 proc. w. w. 30—31; gat. IC 0—55 proc. w. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—60 proc. w. w. 28,25—29,25; gat. IE 0—65 proc. w. w. 27,25—28,25; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 24,75—25,75; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 24,25—25,25; gat. IID 45—65 proc. w. w. 22,50—23,50; gat. IIF 65—65 proc. w. w. 18,25—18,75; razowa 0—30 proc. w. w. 20,25—20,75; otręby żytnie: wymiast. stand. 9,25—9,75; otręby pszenne: miastki stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepak zimowy bez worka 40—42; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—38; siemię lniane 37—38; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktoria 25—29; Folsgera 20—23; tulin: niebieski 10,25 do 10,75; żółty 10,50—11; konieczyna: biała 70—80; czerwona surowa 85—85; czerwona czyszczona 100 do 120; szwedzka 180—180; ziemniaki: jadalne pomorskie 4—4,50; jadalne nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg/0, 0,17; placki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; tytońki suszone 7,50—8; siemię żytnia prasowane 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; strus soja 21—22. Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU, z dnia 2 grudnia 1935 r.

Plancono w dniach ostatnich z 100 kg fr. st. zał.: Za koniecznę czerwona 105—125; koniecznę białą 90—110; koniecznę szwedzką 165—175; koniecznę żółtą 40—55; koniecznę żółtą w łuskach 25—30; karnatkę 38—40; przelot 40—60; rajgras krajowy nowy zbiór 80—80; tynotkę nowy zbiór 20—25; seradele 18—20; wykę latową 21—23; wiczkę zimową 75—85; peluszkę 22—24; groch Wiktoria 28—32; groch polny 20—25; groch zielony 21—25; bobik 18—19; gorczyca 32—38; rzepak nowy zbiór 38—42; rzepak nowy zbiór 38—40; lubin niebieski 8—10; lubin żółty 10—12; siemię lniane 38—42; konople 45—55; mak niebieski 60—64; mak biały 52—60; tatarakę 20—25; prosa 20—25.

NOTOWANIE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 3 grudnia 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,00, 90,08, 89,72; Holandia 359 00, 368,92, 359,18; Londyn 26,20, 26,27, 26,13; Nowy Jork 5,31%, 5,32%, 5,30; Nowy Jork kabel 5,31%, 5,32%, 5,30%; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,98, 22,02, 21,94; Sztokholm 135,15, 135,48, 134,82; Szwajcaria 171,90, 172,24, 171,58; Hiszpania 72,60, 72,75, 72,45. Tendencja: utrzymana.

Akcje
Bank Polski 96; Warsz. cukier 33,50; Lilpop 7,80; Ostrowiec 18,75—18,50; Starachowice 31,50. Tendencja: niejednorodna.

Papiery wartościowe
Budowlana 39,75; Konwersyjna 63,50; 6 proc. do-larowa 78; Premjowa dolarowa 52,50; Stabilizacyj-na 62,38; drobno 62,25—62,50—63,50; 4½ proc. zlem-skie 44,25—44,00; 5 proc. Warszawy nowe 62,50—61,75—62,25; 5 proc. Częstochowa nowe 46; 5 proc. Lublina za 1933 r. 40,50; 5 proc. Łodzi nowe 48; 5 proc. Piotrkowa nowe 44,50; 5½ proc. Warszawy 7 em. 50,50. Tendencja: dla pożyczek przeważnie mooniejaz, dla listów utrzymana.

Ułgi w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych

Chcąc zorientować w prawach do ulg szerokie rzesze naszych czytelników, którzy jako pracodawcy zalegają z opłatami do Ubezpieczalni Społecznych z tytułu zobowiązań na rzecz b. Kas Chorych, przypadających za czas do 31. XII. 1933 r. (po odpisaniu z urzędu 30% zaległości) oraz składek z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas od dnia 1 stycznia 1934 r., zwróciliśmy się z prośbą o informacje do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu. Ulgi w odniesieniu do należności b. Kas Chorych przewiduje Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 r. p. t. „O Ulgach w Spłacie Zaległości z Tytułu Ubezpieczeń Społecznych” (Dz. U. Nr. 54 poz. 353 z 1935). Aby ewentualnie uchronić niektórych płatników przed utratą tych ulg, wskutek przeoczenia jakiegos terminu, bądź też wskutek nieświadomości o istnieniu tego rodzaju rozporządzenia, lub mylnego interpretowania, a w konsekwencji czego przed zbyt późnymi i przykrymi kosztami egzekucyjnymi, poniżej ogłaszamy uzyskane informacje.

Przedewszystkiem na samym wstępie musimy podkreślić, iż zastosowanie wszelkich ulg, wynikających z tego rozporządzenia, jest całkowicie uzależnione od regulowania bieżących należności w pewnych ściśle i rygorystycznie określonych terminach.

Pierwszym kluczowym terminem do uzyskania ulgi był termin 30 września 1935 r., obowiązujący płatników do uiszczenia do tego terminu należności z tytułu ubezpieczeń społecznych, przypadających za czas od 1. I. 1934 r. do 31. III. 1935 r.

Ci zatem płatnicy, którzy w tym tak ważnym terminie nie uiszcili należności, objętych wyżej podanym czasokresem, względnie uskuteczniłe przez nich wpłaty do tego terminu na poczet wszystkich należności z tytułu ubezpieczeń społecznych, w tem i zaległości b. Kas Chorych, nie dorównały sumie przypisu składek, przypadających za czas od 1. I. 1934 r. do 31. III. 1935 r., utracili prawo do umorzenia 10% ustalonego salda na dzień 1 lipca 1935 r., oraz prawo do odroczenia 40% salda i rozłożenia tego salda na 4 równe półroczne raty, począwszy od 1. X. 1936 r.

Poza tem, wskutek niedotrzymania tego terminu płatności, a tem samem nie spełnienia warunków wymaganych rozporządzeniem do uzyskania ulg do odroczenia salda 40%-go, ta część salda łącznie z niepodlegającym umorzeniu 10% saldem, czyli razem 50% salda, stało się natychmiast wymagalne wraz z odsetkami w wysokości 6%, począwszy od 1. VII. 1935 r.

Utrata tych samych praw ze skutkami jak wyżej, odnosi się również i do tych dłużników, którzy przestali zatrudniać pracowników przed 31. XII. 1933 r., jeżeli w wyżej określonym terminie nie uregulowali 10% ustalonego salda.

Drugim nie mniej ważnym terminem od pierwszego jest data 15. II. 1936 r., a w szczególności dla tych płatników, którzy dotrzyмали warunków 1-go terminu, gdyż w razie nieuregulowania składek bieżących za czas od 1. IV. 1935 r. do 31. XII. 1935 r. nie tylko, że utracą prawo do umorzenia II-giej transzy w wysokości 20% ustalonego salda, ale co gorzej, utracą prawo do rozłożenia na 4 raty półroczne salda w wysokości 40%, z których są płatne:

- 1-sza rata 1-go października 1936 r.
- 2-ga „ 1-go kwietnia 1937 r.
- 3-cia „ 1-go października 1937 r.
- 4-ta „ 1-go kwietnia 1938 r.

i ponadto staje się od nich natychmiast wymagalne 60% ustalonego salda (t. j. 40% + 20%) wraz z odsetkami od 1. VII. 1935 r.

Uchybienie tego terminu i warunków przez pozostałych płatników, którzy nadal zalegają z uregulowaniem należności za czas od 1. I. 1934 r. do 31. XII. 1935 r., jak również i przez tych dłużników, którzy

przestali zatrudniać pracowników, albo zamknęli swe zakłady pracy przed 31. XII. 1933 r., a nie zapłacili do 15. II. 1936 r. dalszych 10% salda, powoduje utratę prawa do umorzenia 20% ustalonego salda, które jednocześnie staje się natychmiast wymagalne, łącznie z odsetkami od 1. VII. 1935 r.

Płatnicy, którzy dotrzyмали warunki płatności pierwszych dwóch terminów, by nie utracić prawa:

- a) do korzystania ze spłaty w ratach 40% ustalonego salda w określonych terminach, oraz
- b) do umorzenia pozostałych 30% salda w dwóch terminach, t. j. 15% 16. I. 1937 r. i 15% 16. I. 1938 r.,

winni:

I ad a): Nie zalegać z opłatą składek bieżących od 11. IV. 1936 r. za czas od 1. I. 1936 r. i płacić je nadal regularnie w ustalonych terminach, t. j. do 10-go każdego miesiąca zdołu za ubiegły miesiąc, a w szczególności za składki, przypadające do 30. VI. 1936 r., a następnie

II ad b): 1) Mieć uregulowane zobowiązania swe wobec instytucji Ubezpieczeń Społecznych za czas od 1. I. 1934 r. do 31. XII. 1936 r. przed dniem 16. I. 1937 r.;

2) dtto za czas od 1. I. 1934 r. do 31. XII. 1937 r. przed dniem 16. I. 1938 r.

Terminy płatności i warunki wyszczególnione w ustępie II-gim mają zastosowanie i do płatników nadal zalegających z opłatą składek bieżących, o ile chcą uczestniczyć w prawie do umorzenia pozostałych transz w wysokości 15% i 15% oraz dłużników, którzy przestali zatrudniać pracowników, albo zamknęli swe zakłady pracy przed 31. XII. 1933 r., a w wymienionych

wyżej terminach w pkt. 2 ustępu II uregulowali po 10% salda ustalonego.

Ponadto, niezależnie od ulg poprzednio omówionych, wszystkim bez wyjątku płatnikom przysługuje prawo do korzystania z bonifikat w spłacie dłużnego salda w niższej podanym wymiarze i na następujących warunkach:

1) Płatnikom, którzy nie zalegają z opłatą składek, przypadających z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas do dnia 1. I. 1934 r. względnie tym dłużnikom, którzy przestali zatrudniać pracowników albo zamknęli swe zakłady pracy przed 31. XII. 1933 r., a w przepisanych terminach wpłacili każdorazowo po 10% ustalonego salda i będą uskuteczniłi wpłaty na poczet zaległości objętej dłużnym saldem, każda spłata będzie zaliczona:

a) w stosunku 200% wpłaty, t. j. 1 = 2, jeżeli została uskuteczniłona do dnia 31. III. 1936 r.;

b) w stosunku 150% wpłaty, t. j. 1 = 1,50, jeżeli została uskuteczniłona od dnia 1 kwietnia 1936 r. do dnia 30 czerwca 1936 r.

Pozostałym płatnikom w stosunku 125% t. j. 1 = 1,25, jeżeli została uskuteczniłona do 31 grudnia 1936 r.

Wobec tego, że rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości ubezpieczeniowych użaleźnia stosowanie tych ulg od kilku naraz zalegających się warunków, terminów i wysokości wpłat, co w praktyce może spowodować pewne niespodzianki, radzimy, dla własnej korzyści zainteresowanych, porozumieć się w tej sprawie osobliście z Ubezpieczalnią Społeczną w Toruniu i ustalić na miejscu warunki spłaty.

Programy radiowe

Środa, dnia 4 grudnia 1935 r.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.00 Dziennik południowy. 12.15 „Wartość odżywcza pokarmu” pogadanka — wygl. Zofia Czarna. 12.30 Koncert ork. z Wilna. 12.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.00—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o ekaportu polskim. 15.20 Przegląd gieldowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne” — tr. z Lwowa. 16.20 Recital śpiewaczy Stefani Pietraszkiewicz — Zacharzewskiej (alt). Przy fortep. prof. Ludwik Urstajn. 16.45 Rozmowa muzyczna ze słuchaczem radia. 17.00 Odczyt z Katowic. 17.20 Symfoniczna muzyka rosyjska (płyty). Objąśnienia dr. Emilii Elsnierówny. 1) A. Ljadow: Baba Jaga — obrazek muzyczny. 2) S. Prokofiew: Stalowy tańiec (Le pas dacier) — suita baletowa. 17.50 „Świat się śmieje” — Wojna włosko-abyssyńska w krzywym zwierciadle” — przegląd humoru zagranicznego — w oprac. Tadeusza Wittlina. 18.00 Duety wokalne i utwory solowe w wykonaniu Janusza Popiawskiego (tenor) i Kazimierza Czekotowskiego (baryton). Przy fortep. prof. Ludwik Urstajn. 18.30 „Skryżynka ogólna” — dr. M. Stepowski. 18.40 „Zycie kult. i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Poznajmy program na dzień następnny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólna. 19.48 Pogadanka aktualna. 19.58—20.00 Przerwa. 20.00 Transmisja z Budapesztu. Wieczór melodj wygierskich. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Imre Magyari i soliści. 20.30 Kwadrans starych walców (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 21.00 XIV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” (1810—1840) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimieckiego. Wykonawcy: Maria Wilkomirska (fortepian) i Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela). 1) 5 mazurków op. 7: B-dur, a-moll, f-moll, As-dur C-dur. 2) 6 etud z op. 25: As-dur Nr. 1, f-moll Nr. 3, F-dur Nr. 3, a-moll Nr. 4, e-moll Nr. 5, gis-moll 6. 3) Rondeau concertant pour piano et wiolonczelle sur des thèmes de l'opera „Robert le diable” de Meyerbeer (part. wiolonczelowy opracowany przez A. Franconne'a). 21.35 Kwadrans polityki z Łodzi. 21.50 „Motor interesów” pogadanka — wygl. M. Kozłowski. 22.00 „Spacer po Europie” — retransmisja z rozgłośni europejskich. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.30—23.45 „Nowy Rząd Polski i Jego poczynańska gospodarcze” — pogadanka w języku angielskim — wygl. Jerzy Podolski.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacji. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.08 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.08—12.30 Tr. z Warszawy. 12.30—13.30 Tr. z Wilna i Warszawy. 13.30 Potpourri operetkowe (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Transm. z Warszawy. 15.20 Przegląd gield. i komunikat zeglarski. 15.30 Orkiestra i soliści (płyty). 16.00—16.20 Tr. z Lwowa. 16.20—17.00 Tr. z Warszawy. 17.00—17.30 Tr. z Katowic. 17.30—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skryżynka techniczna — omówi W. Janicki. 18.40 Zycie kult. artyst. i naukowe na Pomorz. 18.45 Melodie i powiatki dla dzieci (płyty). 19.00 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morskopomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sportowe z Pomorza. 19.40—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Tr. z Budapesztu przez Warszawę. 20.30—21.35 Tr. z Warszawy. 21.35—21.50 Transm. z Łodzi. 21.50—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGŁOSNIA.

17.10 Koenigswust. Muzyka popularna. 18.00 Paris P. T. T. Koncert Faryskiel. Ork. Symf. 18.00 Koenigswust. Dawna muzyka skrz. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert Beethovenowski z udz. Grzegorza Glnsburga. 18.30 Wrocław. Pleśń Schumanna i Brahmsa. 19.00 Budapeszt. Wieczór ludowych pieśni wygierskich. Cz. I. 19.00 Stuttgart. Koncert kwartetowy Kergia. 19.00 Monachium. Wieczór ludowy. 19.00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19.25 Brańslawa. Recital fort. 19.35 Wiedeń. „I quattorrestigli” — opera Wolf Ferrariego. 20.00 Budapeszt. Wieczór ludowych pieśni wygierskich. Cz. II. 20.00 Moskwa (Kom.). „Wesola wojna” — operetka Jana Straussa. 20.10 Bukareszt. Recital skrzyżkowy. 20.45 Berlin. Koncert ork. pod dyr. Graenera. 20.50 Rzym. „I monelli florentini” — operetka Ranzata. 21.00 Budapeszt. Trzy suity wygierskie. 21.10 Bukareszt. Sonata Debussyego. 21.45 Luksemburg. Wesola aud. muzyczna. 22.00 Strasburg. „Le Bal masque” — kantata Poulence. 22.10 Wiedeń. Muzyka taneczna. 22.50 Paris P. T. T. Koncert solistów. 23.30 Koenigswust. „Noona muzyczna”. 23.30 Berlin. Muzyka wieczorna. 23.00 Lipak. Koncert nocny.

Z całego kraju

ZUCHEWAŁY NAPAD BANDYCKI W DOBRZYNIU.

Dobryżan nad Drwęcą, koło Rypina, był widownią niezwykle zuchwałego napadu. Bolesław Warszawski, urzędnik państwowy, przenosił na pocztę 1.000 zł bilonem.

W pewnej chwili podbiegł do niego jakiś mężczyzna i kilkoma uderzeniami łepem narzędziem ogłuszył go, a następnie wyrwał worek z bilonem, uciekł.

Pomimo natychmiastowego pościgu i zaalarmowania policyj powiatu rypińskiego, zuchwałego opryska dotychczas nie schwytano.

BANDYTA WYRĘBEK UŁASKAWJONY.

W znanej sprawie bandyty Marjana Wyrebka, który pod Poznaniem zastrzelił policjanta Sankowskiego i w trzech instancjach skazany był na śmierć, Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił bandycie karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. W b. tygodniu Wyredek przewieziony będzie z więzienia poznańskiego na Św. Krzyż.

BOJKOT PISM ENDECKICH NA ŚLĄSKU.

Komitet okręgowy Centralnego Związku Górników uchwalił bojkot endeckiego „Kuryera Zachodniego” na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, za stanowisko jakie pismo to zajęło w czasie ostatniego strajku protestacyjnego. Podobną uchwałę powzięła obecnie rada okręgowa ZZZ. Bojkotem objęta została również korfantowska „Polonja”. Ponadto robotnicy powzięli uchwałę potępiającą stanowisko endeckiej organizacji „Praca Polska” w czasie akcji strajkowej.

Notatki sportowe

We wtorek, dnia 3 grudnia o godz. 20.15 odbędzie się w Inowrocławiu w sali Domu Zdrowego mecz bokserski między niemiecką drużyną „Heros” i „Culawją”.

W niedzielę w sali gimnastycznej Seminarjum Męskiego w Toruniu odbył się mecz siatkówki między drużynami szkolnymi Seminarjum i Szkoły Handlowej, pierwotnie projektowany jako trójmecz. Nie zjawili się jednak drużyna Gimnazjum. Wyniki są następujące: spotkanie szóstek wygrywa Seminarjum 2:0 (15:4 15:8), w spotkaniach trójkami grały dwie drużyny Seminarjum i jedna Szkoły Handlowej. Zwyciężyła trójka seminarzystów w składzie: Chmielewski, Lewandowski, Szymkowiak.

Hokeiści Cracovji grać będą w dniach 7 i 8 grudnia w Berlińskim Pałacu Sportowym.

Kombinowany zespół bokserów Berlina i Szczecina, pokonany został w Goeteborgu w niespodziewanie wysokim stosunku 12:4.

W meczu tenisowym w hali Szwecja pokonała w Hamburgu Niemcy 3:2. Sensację stanowiła przegrana v. Cramma z Schroederem.

Reprezentacja piłkarska Budapesztu, w ubiegłym czwartek w Zurychu pokonała Szwajcarję 5:2, a w niedzielę w Paryżu reprezentację Paryża 5:1.

5 OPRYSKÓW ZBIEGŁO Z ARESZTU.

W areszcie posterunku policyjnego w Opolu (pow. puławski) osadzono pięciu opryszków, mających na sumieniu szereg napałów i kradzieży.

Wczoraj popołudniu rzucili się oni na dozorcę, pobili go dotkliwie, zabierając rewolwer z nabojami, a następnie zdemolowali całe urządzenie aresztu i uciekli.

Za opryszkami wszczęto pościg, który niewątpliwie zakończy się schwytaniem niebezpiecznych zbiegów.

POZBAWIONY TYTUŁU NAUKOWEGO

Rada wydziału prawnego U. J. K. postanowiła po myśli art. 48 ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 r. pozbawić Bolesława Wiktora Nycza, stopnia doktora prawa, z powodu skazania go prawomocnymi wyrokami za przestępstwa z chęcią z eku. Nycz aresztowany był kilkakrotnie za udział w kradzieżach, paserstwie i stręczycielstwie.

Słuchajcie dnia 4 grudnia o godz. 8.30 wieczorem ciekawej audycji Polskiego Radia, transmitowanej z jednej z fabryk krajowych na temat:

„Co dwie minuty radioodbiornik”.

„KOBIETY! OTO NOWY TRICK PIĘKNOŚCI Z PARYŻA”



„Eleganckie francuski wprowadziły obecnie całkiem nową modę pudrów do twarzy” mówi modelka jednego z największych krawców paryskich, p. Ivonne L... „Jedno zastosowanie rano tego nowego pudru nadaje skórze cudowną „matowość”, pozostającą przez cały dzień. Wczoraj byłam całe popołudnie na wyścigach — na deszczu i wietrze — i cera moja pozostała tak samo świeża i ładna, jakgdybym tylko co wstała od toalety”. — Tajemnica ta polega na nowym składniku, nazwanym „Podwójną Pianką”, zmieszany obecnie specjalnym, patentowanym sposobem z Pudrem Tokalon, spreparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego, paryskiego Pudru Tokalon. Stanowi to o próbie wilgoci pudru. Skóra Pani nie może się świecić, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Nawet pocenie się przy wielogodzin-

nym tańcu w dusznej sali balowej nie może zepsuć delikatnej, niesmęplatek skóry, świeżości, którą ona daje. Kup dziś jeszcze pudełko nowego Pudru Tokalon. O ile nie będziesz zachwycona świeżą, zdrową cerą, która Ci nada, pieniądze zostaną zwrócone w całości.

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Bolesław Busiakiewicz
KALENDARYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

2 grudnia

- 1547 Umarł w Sewilli sławny hiszpański dalekomorski żeglarz i podróżnik, odkrywca Meksyku — **Fernando Cortez**.
- 1573 **Henryk Walezjusz** obrany królem polskim.
- 1594 Umarł w Duisburgu znakomity geograf i matematyk — **Gerhard Mercator**, twórca naukowej kartografii i autor pierwszej mapy Europy.
- 1762 Urodził się publicysta i literat **Franciszek Xawery Dmochowski**, tłumacz dzieł klasycznych.
- 1804 Papiież Pius VII koronuje Napoleona w Paryżu na cesarza.
- 1805 (w I. rocznicę koronacji) bitwa pod Austerlitz („bitwa trzech cesarzów”).
- 1872 Umarł w Krakowie poeta polski — **Wincenty Pol**, autor „Mohorta”, „Pieśń o Ziemi Naszej” itd.
- 1934 Umarł w Poznaniu znakomity malarz-portreciista **Józef Mełnicz-Krzesz**.

NAJNOWSZE ZEMPERKI, BERETY, SZALE!

codziennie napływ ostatnich nowości 1936!

S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

TORUN

Pożyczkę Narodową

jako częściowa wpłata na odbiorniki PZT przyjmuje **E. Siwiec Toruń.** 10306

Kapelusze

welurowe, pluszowe i włochate, w najmodniejszych fasonach.

DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI

Toruń, Szeroka 11. 10770

Przedsiębiorstwo

futrzone świetnie prosper. z powodu przeniesienia składu do Warszawy odstąpienie z towarem, lub bez, tel. 2369 Toruń. 10438

Pudry

na wagę — 8 odcieni **Drogerja pod Łabędziem** Toruń, Szeroka 26/28, 10319

Bonżurki męskie i piżamy flanelowe

Wybór duży. Ceny niskie. **DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 11. (10770)

CHODNIKI

największy wybór **Karol Steinbach** Toruń, Szeroka 5.

Dwór Artusa

TORUN

W zrozumieniu potrzeb chwili, obniżyliśmy ceny obiadów ze zł 1,35 na zł 1,00 w abonamencie oraz zł 1,20 przy konsumpcji jednorazowej. Ceny za kolacje obniżyliśmy z zł 1,20 na zł 1,00.

Gospodarz.

W „Italji“

ciastka deserowe 20 gr, paczki 15 gr. Koncert zespołu kapelm. **Kamińskiego.** 10843

2 pokoje

z kuchnią dla pp. wojskowych. Toruń, Bydgoska 106. Można umeblowane. 10852

Na **płaszcz damskie** ceny znacznie niższe. **DOM KONFEKCYJNY Z. ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 11. (10770)

GRUDZIĄDZ

Skład opałowy dobrze prosperujący, do odstąpienia od 1. l. 36 r. wraz z żywym i martwym inwentarzem. Adres w Administracji „Dnia Grudziądzkiego“.

Fortepian,

obraz olejny, krzesła balkonowe i stoliki bardzo korzystnie sprzedaje Grudziądz, Siaszka 5. II p. lewo, od godz. 11 do 16tej. 10854

Osiadłem się w Toruniu

Bydgoskie Przedmieście, przy ul. Mickiewicza 102, I piętro jako

lekarz - dentysta

Dr. med. dent. Leon Lendziński

Dypl. uniwersytetu w Würzburgu. Przyjmuje tylko prywatnie od godz. 9—12 i 3—5. W soboty popołudniu, w niedzielę i święta przed południem i po wymienionych godzinach nie przyjmuje. Byłem czynnym od r. 1913-18 jako asystent i zastępcą w lekarsko-dent. praktykach w Niemczech, od r. 1914-34 w własnej praktyce w Recklinghausen w Westfalji, w I kwart. 1935 brałem udział w kursach w uniwersyteckiej lekarsko-dentystycznej i stomatologicznej klinice w Bonn n/Renem. 10611

Km. 1677/35.

PRZETARG.

6 grudnia godzina 9,30 sprzedaje przy ul. Szerokiej 35 przymusowym przetargiem za gotówkę: kasę ogniotrwałą, 3 maszyny do pisania.

(—) **Brunon Dupliński,**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. 1715/35.

PRZETARG.

6 grudnia godzina 10 sprzedaje przy ul. Szerokiej 2 przymusowym przetargiem za gotówkę: radioaparat.

(—) **Brunon Dupliński,**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III.

Km. 2080/35

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dn. 6 grudnia o g. 15,30 sprzedawać będą w drodze licytacji przymusowej w Podgórzu u Gerharda Federa: wagę, konia, tuczniki, rower, aparat fotograf., różne maszyny, urządzenie mleczarni, i inne przedmioty.

(—) **Leonard Rzymyszkiewicz, komornik** Toruń, Łazienna 13.

Km. 2032/35 i 2079/35.

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Lech Stanisław, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Grobłowa nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1935 r. o godz. 9.30 przed poł. w Grudziądzu, ul. Mickiewicza nr. 12, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Michała Konarkowskiego w Grudziądzu, składających się z: 1 kiosku zbudowanego z podwójnej deski, 1 piecyka żelaznego, 10 paczek giliz „Morwitan“ i 15 paczek giliz „Aida“, oszacowanych na łączną sumę 1015.— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

GDYNIA

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości

SKŁAD DYKTY „OPATO“

7420 **GDYNIA,** Słaska 123, tel. 26 13. **GDANSK,** Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Samochód

limuzyna „Buick“, model 1929/30, 6-cyl., 5 osobowy w dobrym stanie, okazynie do sprzedania. Informacja: Gdynia, ul. Pułaskiego 1, w podwórzu na prawo. 10872

BYDGOSZCZ

Myśliwi

polują tylko bronią i nabojami Famy „Hubertus“ Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (róg Mostowej). Fachowa naprawa broni. Telef. 3652. 7546

Polecam

moje piękne pianina forteplany

tylko 1.88 dziegię po najlepszych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. (5898)

B. Sommerfeld Bydgoszcz ul. Śniadeckich 2.

ROZNE

Pokój

umeblowany w pobliżu dworca kolejowego. Eichen-dorfstrasse 7, Soppot. Zgłoszenia: Lubitz, Soppot, Eichen-dorfstrasse 7. 10864

Legitymację

wystawioną przez Dyrekcję Cel w Poznaniu na nazwisko Antoni Krzyżkówak, unieważniam. 10871



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Phillips, Elektryk, Telefunken, Metawis, Państwowe Zakłady Radiotechniczne ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 18,00 miesięczn. Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechm. spłacałnice Ogólnego Obłig. 8 pros. Poś. Narod.

w firmie **B. Wojewski** Wejherowo, Sobieskiego 2. Tel. 237 Gdynia, Starowiejska 26

6. K. 13/32.

10855

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Grabówcu pow. Brodnica i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Grabowiec wykaz L. 40 na nazwisko Karoliny Grüning zostanie w drodze egzekucji dnia 19 lutego 1936 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 51. Wymieniona nieruchomość stanowi osadę rentową o powierzchni: 8.38.41 ha i 24.60 tal. czystego dochodu, na której znajduje się dom mieszkalny z chlewem i stodołą rocznej wartości użytkowej 90.— mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22 lipca 1932 r.

Brodnica, dnia 23 listopada 1935 r.

Zł. 885-Gr. **Sąd Grodzki.**



BACZNOŚĆ!

Największy wybór wszelkich wódek gatunkowych, tak wina, konjaku i cytrynych wyborowych, zawsze na składnie po cenach bardzo niskich, dla smakoszy, amatorów i przyjeleci bliskich.

Nie pij nigdy wódki, byle było, bo kupisz dobrej i taniej tylko **w firmie J. WOJEWŁO, Tczew** (5914) Telefon 1112. Kościuski 1.



Najlepsze maszyny

do szycia stałe na składnie i na dogodnych warunkach spłaty nabyć możez w firmie

B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2 Gdynia, Starowiejska 26

Numer akt: 2091, 2100, 2098, 1074/35.

(10867

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni, ul. Leśna nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 grudnia 1935 r. o godz. 12-tej w Gdyni, ul. Starowiejska nr. 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości: 1 szafy do książek, 1 biurko dębowe oszac. na 600 zł. Nast. w Gdyni, ul. Abrahama 9: 300 mb. listew do obrazów — oszac. na 600.— zł. Nast. w Gdyni ul. Wład. IV. firma „Rawa“: 1 samochód półciężarowy „Durrkopf“ oszac. na 400.— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 3 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) **J. Penk.**

Do akt Nr. Km. 1413/35.

10866

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III-go Stefan Pyttel zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1935 r. o godz. 10 w biurze mojej w Gdyni przy ul. Wysockiego nr. 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 61 but. likierów i koniaków „Winkelhausa“, 1 kurtki skór., smokinga, fraka, 5 garniturów męs., 1 sztuki pluszu, spodni, 2 kamizelek — oszacowanych na 704.— zł natomiast o godz. 10.30 przy ul. Słaskiej przed domem Kasy Emeryt. różnych sprzętów restaur. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.290.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Gdynia, dnia 2 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) **Pyttel.**

Km. 314/35.

10868

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chrzanowski, urzędujący w Łabiszynie przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 po myśli art. 668 § 1 k. p. c. obwieszcza, że na wniosek wierzyciela Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Poznaniu, dział. przez Dyrektora w celu wyegzekwowania pretensji tegoż wierzyciela wyznacza się na dzień 20 grudnia 1935 r. od godziny 10-tej przed południem termin do opisu i oszacowania nieruchomości Młodocin, tom I, wykaz liczb 3 położonej w Młodocinie, powiatu szubińskiego a własność małżonków Ludwika i Marianny z Kuśbów Kataraszów w Młodocinie, powiat Szubin stanowiącej.

Po myśli § 2 wyżej cytowanego artykułu zwraca się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości, jeżeli prawa ich stanowią przeszkodę do egzekucji. Łabiszyn, dnia 30 listopada 1935 r.

(—) **Chrzanowski, komornik Sądu Grodzkiego.**

W Sklepie Gazowni

Bydgoszcz, Marszałka Focha 5, Tel. 37-84

z dniem dzisiejszym

wielka obniżka cen

10862

na aparaty i wszystkie przybory gazowe.

Numer akt: Km. 54/35.

1084

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu rewiru II-go, Stanisław Zemełko, mający kancelarię w Inowrocławiu ul. Krusliwiecka nr. 1 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1936 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należąca do dłużnika Józefa Krantza nieruchomości położonej w Inowrocławiu przy ul. Młyńskiej 41, składająca się z domu mieszkalnego i podwórza o ogólnej powierzchni 704 mtr. kw. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu — Inowrocław, tom 41 karta 1664.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 16.500.— cena zaś wywołania wynosi zł. 11.000.— Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 1.650.—

Rekojmnię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź kajażeczka wkładowych instytucji, w których woino umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części do egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Inowrocławiu ul. Prezydenta Narutowicza nr. 8, sala nr. 33.

Inowrocław, dnia 30 listopada 1935 r.

Komornik: (—) **St. Zemełko.**

S. Co. 266/35.

1086

WYWOŁANIE. Firma Bałtycka Hurtownia Meblerjałów Budowlanych, Spółka z ogr. odpowiedzialnością w Gdyni, ul. Szkolna, działająca przez za rządce Henryka Blitza, zamieszkałego tamże, ze stąpionego przez adwokata Dr. Ottona Menaschego zamieszkałego w Gdyni, ul. Św. Józefa, wystąpił z wnioskiem o uznanie za umorzony zaginionego wekslu na kwotę 700.— złotych, wystawionego przez ks. Piotra Dembowskiego, akceptowanego przez Bronisława Kretlowa, na zlecenie ks. Piotra Dembowskiego, indosowanego przez Piotra Bedra, a płatnego w Gdyni dnia 5 listopada 1935. Posiadacz tego wekslu wyzwa się, by najpóźniej w terminie dnia 21 stycznia 1936 o godzinie 9-te zgłosił swe prawa i przedłożył weksel w podpisany Sądzie pokój 15, w przeciwnym razie uznany Sąd weksel za umorzony.

Gdynia, dnia 22 listopada 1935 r.

Zł. 937. **Sąd Grodzki.**



Miłośniczka zwierząt.

— Janie, kotka się nudzi. Proszę zabrać ją do kina na film z „micky-mous“.

OGŁOSZENIA:

wiersza milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł w tekście na dalszych stronach 0.50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym nakładzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższ. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł Z odnośnictwem do domu 2.80 zł Przez pocztę z odnośnictwem do domu 2.90 zł Pod opaską 4.50 zł W Gdańsku przez pocztę 2.32 zł; przez gońca 2.00 zł z odnośnictwem w administracji wprost 1.75 zł 4.00 zł Zagranicą 4.00 zł W razie wypadków spowodowanych słą wyższ. (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męzalski, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimmann, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, i. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierał, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuski 1. — Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.